No. 170. — VIII rocznik. — 1866. Niedziela, 29 lipca 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal 25 sgr.. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herook, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Płoński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 28 lipca.

Wczoraj o godzinie 2 po południu doszła nas telegraficzna wiadomość z źródła wiarogodnego o zawarciu rozejmu pomiędzy Austryą a Prusami. W kilka godzin późniéj potwierdził ważne te doniesienie telegram urzędowy z Mikułowa (Nikolsburg), według którego rozejm przedłużono na czas nieograniczony. Prawdopodobnie zatém można uważać wojnę z Austryą za ukończoną, tém bardziéj, że gabinet wiedeński przystać miał nietylko na całkowite wystąpienie Austryi ze Związku niemieckiego, który przez Prusy będzie nowo zreorganizowany, ale także na wszelkie zmiany terytoryalne w Niemczech, które Prusy na swą korzyść zamierzają uskutecznić. I tak zaręcza B. Börs. Ztg, że oprócz Szlezwigu i Holsztynu przypadnie Prusom cała Hessya elektoralna, południowa część Hanoweru z Hammeln i Hildesheim, granicząca z Bruńświkiem, do którego prawa sukcesyi król hanowerski odstąpi Prusom, daléj północna część księstwa nassawskiego z miastami Dillenburg, Herborn i Haiger. Co do wschodniéj Fryzyi będą nadal toczone układy; — tymczasem urządzono tamże, jak wiadomo, agitacyą między ludnością na rzecz dobrowolnéj anneksyi do Prus Frankfurt n. M. i część W. księstwa Hesskiego, również Ansbach i Bayreuth także prawdopodobnie nie ujdą wcielenia do Prus, które natomiast oddają wspaniałomyślnie królowi saskiemu jego posiadłości, zapewne z wyjątkiem Lipska, i to za stósownem wynagrodzeniem kosztów wojennych. Zanim Austrya przypadającą na nią kwotę na pokrycie tychże kosztów Prusom wypłaci, pozostaną armie pruskie w Czechach i w Morawii. — Takie są mniéj więcéj warunki przedugodne, na które wedle B. B. Ztg Austrya przystała, ratując w ten sposób prócz Wenecyi, którą za przyzwoleniem cesarza Napoleona wprost ma darować Włochom, wszystkie swe dotychczasowe posiadłości z poświęceniem na łup Prusom sprzymierzeńców swych niemieckich, którzy tak niedołężnie w chwili stanowczéj stanęli w jéj obronie. W istocie bowiem, mimo wszelkich usiłowań barona Pfordtena, odrzucono w pruskiéj kwaterze głównéj bawarską propozycyą pokoju, i wojska pruskie pod wodzą jenerała Manteuffla i księcia meklemburgskiego, jak świadczą telegramy, coraz daléj w głąb Bawaryi i Hessyi darmsztadzkiéj się posuwając, zagrażają zupełnem zniszczeniem armii związkowych. Być może, że Wyrtembergia z powodu bliskiego pokrewieństwa swego monarchy z carem rosyjskim ujdzie sroższego losu, podobnie jak wielki książę hesski; ale że z Bawaryi wycisną Prusy, co tylko się da pod względem materyalnym, o tém wątpić nie można. Kontrybucya, nałożona na miasteczko Hof, oraz nieprzyjazne artykuły półurzędowych berlińskich dzienników naprzeciw rządowi bawarskiemu, aż nadto potwierdzają nasze przypuszczenie. Również bodaj zdoła protekcya cesarza Napoleona i deputacya wysłana do głównéj kwatery pruskiéj pod przewodnictwem barona Rothschilda ocalić Frankfurt n. M. od drakońskich przepisów pruskich jenerałów, które cały Zachód potępia, Staats-Anzeiger zaś pruski zupełnie sprawiedliwemi uznaje. — Uderzającym jest także faktem, że mimo widoków pokojowych i zawarcia rozejmu, Prusy pospiesznie nader, choć cichaczem uzbrajają w Szląsku legiony węgierskie z jeńców zabranych Austryakom. Bliższe w téj mierze szczegóły podajemy pod rubryką „Z teatru wojny" według gazet szląskich; tu tylko dodamy, że nawet poważniejsze dzienniki pruskie, jak np. Bresl. Ztg, potępiają całkiem ten manewr rządu i nie rokują sobie żadnych zeń korzyści. Co do nas, już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że wszelkie usiłowania i przyrzeczenia pruskie celem zrewolucyonizowania Węgier okażą się bezskutecznemi i tylko skompromitować mogą Prusy. Zdanie to potwierdza ponownie korespondent nasz wiedeński.

Z teatru wojny włoskiéj donoszą, że na dniu 25 bm. ogłoszono zawieszenie broni. Włochy mimo korzyści odniesionych przez jenerała Medici, który dnia 23 b. m. wieczorem szturmem wyparł Austryaków z stanowiska pod Levico, o 2½ mili odległego od Trydentu, zgodziły się na rozejm, odstępując chwilowo od swych pretensyi do Tyrolu, Dalmacyi i Istryi, jako też od warunku, by Austrya twierdzę Weronę oddała im w zakład. Przedstawienia księcia Napoleona, przedewszystkiem zaś klęska admirała Persano pod wyspą Lissą, i nie całkiem pomyślne operacye wojenne Garibaldego, niemało zapewne wpłynęły na pokojowe usposobienie gabinetu florenckiego. Z dotychczasowéj kampanii włoskiéj okazało się zresztą jak na dłoni, że Włochy bez pomocy innego mocarstwa nie są w stanie żadnych na Austryi orężem odnieść korzyści.

Z Paryża wiadomości są szczupłe. Dzienniki paryskie zaczynają się coraz bardziéj zajmować dyskusyą, czy i gdzie zbierze się kongres celem zapewnienia Europie stałego pokoju. Że dalsze układy nie będą się toczyć w Mikułowie (Nikolsburgu), zdaje się wypływać z oświadczenia Norddeutsche Allg. Zeitung, która twierdzi, że obecnie nie ma już potrzeby, by monarcha pruski narażał się daléj na niewygody obozowe, i że dla tego prawdopodobnie inne większe miasto obrane będzie za miejsce pobytu pełnomocników mocarstw interesowanych w układach. — Patrie zaręcza, że okręty przewozowe udadzą się niebawem do Meksyku, by w październiku rozpocząć ewakuacyą cesarstwa przez wojska francuskie. — Zwracamy uwagę czytelników na ciekawy pogląd na prawdopodobne ukształtowanie Europy środkowéj korespondenta naszego paryskiego.

W Londynie wzburzenie umysłów dotąd nie ustaje, do czego się przyczynia niemało niedołężność obecnego gabinetu, o któréj ponownie świadczy oświadczenie lorda Stanleya w parlamencie, przyznające całkowitą niemoc Anglii w sprawach kontynentu. Korespondent nasz londyński podaje szczegóły ostatnich krwawych starć w Hydeparku pomiędzy ludem a wojskiem i policyą.

Wiadomość o powstaniu na wyspie Kubie, która tak mocno zatrwożyła rząd madrycki, okazała się na szczęście fałszywą, a przynajmniéj przedwczesną.

Spór pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych a kongresem coraz groźniejsze przybiera rozmiary i trudna przewidzieć, jak się skończy. Szczegóły znajdzie czytelnik w telegramach.

Zebranie się sejmu pruskiego w Berlinie odroczono, z powodu, że król Wilhelm osobiście pragnie zagaić tegoroczną kadencyą.

Wiadomości urzędowe.

Najwyższe rozporządzenie, dotyczące terminu zwołania sejmu monarchii.

Ponieważ życzę sobie sejm monarchii osobiście zagaić i są widoki, że to będzie mogło w przyszłym tygodniu nastąpić, **znoszę termin zwołania sejmu monarchii, naznaczony na 30 lipca rozporządzeniem mojém z 18 mb, i zastrzegam sobie oznaczenie innego terminu.**

Nikolsburg, 26 lipca 1866.
(podp.) Wilhelm.
(kontrasygn.) hr. Eulenburg.
Do ministra spraw wewnętrznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 23 lipca.

♄ Zwycięstwo kontradmirała Tegethoffa, odniesione nad flotą włoską, podniosło ducha i rozradowało umysły. Sfery rządowe przypisują temu wypadkowi niepospolitą doniosłość polityczną. Powiadają, że teraz i cesarz Napoleon może wystąpić otwarcie przeciw wygórowanym pretensyom Włochów i niejako moralnie ich zmusić do powściągnienia swych pożądliwości, które sięgały po za granice królestwa lombardzko-weneckiego. Przeważa tu teraz opinia, że i Prusy i Francya przekonane są dziś o niemocy i nieudolności Włochów, którzy nie mogą samoistnie ani na morzu ani na lądzie pokonać Austryi, a témsamém są więcéj ambarasem niż korzyścią dla tych dwóch państw. Takie jest istotne zdanie w kołach najwyższych rządu i ztąd wnioskują, że byle się porozumiały państwa niemieckie i Francya, Włochy nie mogą rzeczywistéj już dziś stawiać przeszkody. Zdaje się, że w téj apprecyacyi jest dużo przesady, bo siła wojskowa Włoch wcale nie złamana i straty morskie mogą być powetowane, a Austrya żadnych wojsk w tamte strony posłać już nie jest w stanie; ale co prawda, to prawda: włoska marynarka zrobiła ogromne fiasco i nie ma widać ludzi zdolnych i w komendzie floty, kiedy mimo monitorów i pancerników zwinęli żagle przed mniejszą eskadrą austryacką.

Krótkie zawieszenie broni na 5 dni, od niedzieli do piątku, tj. do 27 bm., nie zrobiło dobrego wrażenia. Dla ludzi pragnących pokoju jest ten termin za krótki, dla pragnących wojny za długi. Wojskowi tacy zawzięci, że im się zdaje, że teraz pod komendą nowego wodza, który szczęśliwie rozpoczął kampanią we Włoszech i gdzie tyle zgromadzonego wojska, niezawodnie zwyciężą, dla tego wszelkich wpływów używają, by udaremnić zawarcie pokoju. Arcyksiążę Albrecht przychyla się do tego zdania, gdyż zdaje mu się, że byłoby to hańbą dla Austryi, gdyby pod naciskiem niejako moralnym tak wielkiéj przegranéj, przyjęła, co jéj ofiaruje nieprzyjaciel. Cesarz się waha i więcéj się dotychczas przechyla na stronę ministrów, którzy są za pokojem. Tak samo i były minister wojny, hrabia Degenfeld, wysłany z dyplomatami hr. Karolyim i baronem Brennerem do obozu króla pruskiego, jest przeciwny dalszemu prowadzeniu wojny. Niepotrzebuję dodawać, że ani cesarz ani żaden z doradzców pokojowych nie myśli nawet ani przypuszcza takich warunków, któreby uszczuplały terytoryum Austryi oprócz Wenecyi, jak tu mówią: darowanéj.

Arcyksiążę Albrecht ogłosił pierwszy telegram, który powiada, że brygadier Mondel, wsparty jednym pułkiem piechoty i kilku bateryami drugiego korpusu armii, odparł zwycięsko atak nieprzyjaciela, który przeważnemi siłami chciał zająć miejsce Blumenau koło Preszburga. Działo się to wczoraj i prawdopodobnie po południu; bo telegram z 6téj wieczorem datowany, a zatém, ściśle biorac wtedy, kiedy już bić się nie było wolno niu broni nie mogła zajść do Węgier. Pod Preszburgiem stoi cały korpus hr. Thun; mówią, że jest tam i Benedek, który ma dowodzić rezerwami w Węgrzech. Jako pewną wiadomość można uważać tę, że gabinet wiedeński po długich i nader zaciętych rozprawach zdecydował się przyjąć warunek pokojowy, na który Prusy główny nacisk kładły, tj. że Austrya gotowa rozwiązać swój stosunek do Rzeszy niemieckiéj, a tém samém nieoponować przeciw hegemonii pruskiéj w Niemczech, byle jéj terytoryalna całość została zagwarantowaną; rozumie się wraz z posiadłościami niemieckiemi. Co się tyczy Włoch, słyszałem o takiéj wersyi: Jeżliby Francya nie chciała wziąść na siebie obowiązku gwarancyi ziem na pół włoskich, jako to Tyrolu włoskiego, Istryi, nadbrzeża dalmatyńskiego, Tryestu, to Austrya i na to przystaje, ale pod warunkiem, żeby tak Francya jak i Prusy zapewniły Austryi pod tym względem najściślejszą neutralność. Austrya bowiem da sobie i nadal z Włochami sama radę. Odtąd będzie miała siły swoje złączone, nie będąc zmuszoną część znaczną marnować na załogi w Weneckiém.

W Węgrzech cicho, Węgrzy się nie ruszają. Był tu przez jeden dzień Deak; konferował z hr. Belcredim, z kanclerzem Mailathem i hr. Esterhazym, ministrem bez teki; — potém był na audyencyi u cesarza. Słychać, że miał powiedzieć, iż dziś utworzenie ministeryum węgierskiego byłoby nie na czasie, na zwołanie sejmu za późno, kiedy się zanosi na bitwę rozstrzygającą. Miał jednak zapewnić, że nikt w Węgrzech nie będzie wierzył Prusakom, gdyby w proklamacyach Bóg wie jakie złote góry im obiecywali; Węgrzy bowiem są politycznym i trzeźwym narodem, studiując, co się około nich i obok nich dzieje, wiedzą dobrze, jak systematycznie Prusacy w Poznańskiém i Prusach Zachodnich krzewili i krzewią germanizacyą i z jaką bezwzględnością postępują, gdzie chodzi o przygnębianie i wykorzenianie żywiołu polskiego tj. rodzinnego; zkądżeby się zatém wzięła wiara i ufność do Prusaków? Ubolewał Deak nad tém, że rząd od razu, dopóki sejm obradował, nie utworzył ministeryum i nie zawezwał przez legalne organa korony narodu całego do pomocy. Wtedy byłaby powstała cała masa narodu. Mówią, że cesarz bardzo był zadowolniony ze świeżych i otwartych wyznań węgierskiego patrycty i miał zapewnić Deaka, że wszystko w krótkim czasie będzie przywrócone w Węgrzech na legalnéj podstawie.

Słychać, że ministeryum o radykalnéj reformie dziś szczerze myśli na autonomicznéj podstawie. Szanse centralistów zupełnie się rozchwiały. Dla Galicyi jest nadzieja autonomii obszernéj. Czy kanclerstwo? niewiadomo; bo to zależeć będzie od kształtu, jaki nadany będzie innym krajom, szczególnie Czechom, które, oderwawszy się od Frankfurtu, zajmą nieposlednią pozycyą w monarchii. Austrya przystąpiła do konwencyi genewskiéj.

Paryż, 25 lipca.

✕ Sprawy publiczne Europy środkowéj weszły znów w stadyum chwilowego spoczynku na polu walki, ale zarazem tém żwawszéj pracy na polu negocyacyi dyplomatycznych, które obecnie się toczą w Nikolsburgu, głównéj kwaterze pruskiéj a własności hr. Mensdorffa. Myliłby się wszelako, ktoby rozumiał, że Francya w tych negocyacyach tak bardzo ważną rolę odgrywa, jaką jéj przypisują francuskie dzienniki. Hr. Bismarck dał jeszcze z Berna do zrozumienia w Wiedniu, że gdyby Austrya chciała się bezpośrednio z nim porozumieć, to pokój zostałby we dwie godziny zawarty. Nie wiem, jak dalece uwzględniono w Wiedniu tę bardzo ważną uwagę, ale to zdaje się być rzeczą pewną, że tylko w skutek téj uwagi [illegible] matycznych przedmiotem rozmaitych domysłów i [illegible] zarazem powodem do rozmaitych konjektur, które, lubo bez wątpienia nie są bez pewnych podstaw, jednakże jeszcze mają charakter zanadto ogólnikowy, ażeby je można powtarzać.

Mimo to wszakże godzi się wziąść na uwagę konsyderacye ogólne, które się opierają na faktach. Do tych należy przedewszystkiém ta ważna okoliczność, że gdyby pomiędzy Prusami a Austryą nastąpiło jakiekolwiek porozumienie, to niemasz téj potęgi na kuli ziemskiéj, któraby potrafiła przeszkodzić wykonaniu powziętych przez nie zamiarów. Albowiem licząc jak najlżéj, Prusy mają przynajmniéj 500,000 żołnierza na nogach, drugie tyle ma Austrya, małe państwa niemieckie mają co najmniéj około 200,000 a do 400,000 mają Włochy. Połączone tych wszystkich państw floty, jakkolwiek każda z nich sama w sobie nie wielką przedstawia siłę, jednakże wszystkie razem stanowiłyby także tak imponującą potęgę na

---

KAUKAZ.

Rzecz o krajowcach, Moskalach i Polakach,

podana przez
Mateusza Gralewskiego.

Część trzecia.

Pomorze dagestańskie.

Zob. num. 140 141 146 147 148 149 158 160 161 162 166 167 168 i 169 Dzien. Pozn.)

(Ciąg dalszy.)

Nienawiść w tych dzieciach do Moskali jest już wcześnie rozwinięta i nie raz żołnierze na marszu byli we wsiach napastowani i bici kamieniami, małe dziewczątka, stojąc na dachu, pluły na nich. Z nich to wyrastali właśnie owi dzielni partyzanci, którzy jak lisy omijali niebezpieczeństwa a jak wilki wpadali na wdzierających się do ich siedlisk Moskali.

Auł bujnacki stoi na granicy południowéj Szamhalstwa tarkowskiego. Niegdyś do Bujnaków przybijały statki kupieckie, lecz po zburzeniu przez Moskali dolnéj części aułu zaledwie łódka rybacka zawinęła tu do brzegu. W górnéj części aułu zachował się jeszcze zamek, w którym długo przebywała odsunięta od łaski żona Szamchała Abu-Muselim-Chana. Przewiezienie jéj do Turków nastąpiło dopiero po odbiciu jéj z dziećmi od Miurydów, którzy w obec rozłożonego w aule batalionu Moskali cichaczem opanowali zamek w r. 1846.

Za Bujnakami, do ziemi Kazi-Kamuchskiéj z zachodu, do Tabassarani z południa i do morza Kaspijskiego ze wschodu przedstawia się nam kraj obfity w lasy i w coraz gęstsze wsie. Jest to Kajtach (Kajtak). Ludność mniéj piękna niż w Szamchalstwie, tarkowskiém i niejednolita. Mieszkańcy są przeważnie Turkmenami, ale wiele jest wsi czysto lezgińskich, a nawet żydowskich i arabskich. Moskale oprócz punktów pocztowych zajmują dwa ważne punkta na pograniczach tj w mieście Derbencie i w ufortyfikowanéj osadzie Iszkarty, gdzie Julian Surzycki własném staraniem zbudował katolicki kościołek.

Kraj ten ze stutysięczną ludnością kilkakrotnie już był w posiadaniu Moskali, a ostatni raz już od lat kilkudziesięciu w ich ręku pozostał, pomimo licznych wysileń górali i powstań miejscowych do wypędzenia wrogów. Przed ostatniém przyjściem Moskali Kajtach dzielił się na dwie osobne krainy; jednę składała część nadmorska zwana Terekame (Tereheme), drugą zaś część górzysta zwana Kara-Kajtach.

Terehemska kraina rządziła się monarchicznie i miała swoich chanów, nazywanych ucmejami, rezydujących w Barszli, pięknym aule, otoczonym wzgórzami, wielkiemi sadami i winnicami.

Stósunki między ucmejami a podwładnymi w części były oparte na wzajemnéj ufności a każdy ucmej był wychowankiem ludu. Od dawna bowiem był zwyczaj, że ucmejskie dzieci płci mężkiéj oddawano do wychowania na wieś i każde z tych dzieci, mając swego opiekuna, uważało się za członka jego familii i za krewnego jego krewnych.

Zwyczaj ten praktykujący się dawniéj na Kaukazie najdłużéj przetrwał u wolnych Czerkiesów. Po poddaniu się ucmeja Mahmy w r. 1799, któremu Moskwa wyznaczyła roczną pensyą 2000 rubli, Tereheme wkrótce uznawało się znowu krainą niepodległą aż do r. 1820.

W tym czasie właśnie jenerał moskiewski ks. Madatów przybył do Derbentu, wszedł w stósunki z ucmejem Adel-Chanem i namową i groźbą zmusił go do lennictwa Moskwie i wymógł na nim oddanie na zakładnika starszego syna jego Machomet-Chana. Adel-Chan miał jeszcze dwóch synów: Dżamow-Beka i Ustar-Chana. Rodzona zaś siostra ucmeja była za stryjecznym ich bratem Murtuzalim, który miał znowu czterech synów: Bała-Chana, Emir-Chamzę, Bej-Bała-Beka i Eldar-Beka. Moskwa, chcąc poważnić całą rodzinę porwała synowca ucmeja Bała-Chana, wywiozła go do Sybiru i rozgłosiła, że ucmej go oskarżył o nieprzychylność do rządu moskiewskiego. Tymczasem Adel-Chan nietylko nie był szczerym lennikiem Moskwy, ale unikał wszelkich z nią stósunków i syna, będącego w zakładzie w Derbencie, skrycie namawiał do ucieczki. Moskale dowiedziawszy się o tym projekcie, podwoili wartę przy zakładniku, ale w następnym roku, aby potępić w obec rodziny ucmeja, oddali mu syna jako nagrodę za usługi oddane rządowi. Ucmej zaś, wydostawszy z rąk Moskali syna, zabrał całą familią swoją i wyniósł się w gory do Awaryi, gdzie Sultan Achmet przyjął go gościnnie i dał mu w posiadłość wieś Bałkany. Książę Madatow odebrał od niego list następnéj treści:

„Nie sądź, że ja przyjeżdżałem do Derbentu, aby się unižać przed tobą. Celem mego przyjazdu było wyrwać syna mego pierworodnego z rąk waszych i dokazałem tego. Teraz zabierz sobie moje posiadłości; porzucam je, gdyż nie chcę mieć was nad sobą."

Po usunięciu się Adel-Chana władza ucmejska została zniesiona a rządy Kajtachu oddane synowcowi jego Emir-Hamzie, bez tytułu ucmeja i pod nadzorem Welikentskiego prystawa. Emir-Hamza, zupełnie oddany Moskwie, biernie zarządzał krainą a myślał tylko o zemście nad Adel-Chanem za mniemaną zdradę brata swego Bała-Chana. Lezgin z biegły z Sybiru przyniósł mu jeszcze od brata list proszący go o zemstę i wręczył mu dwa krzemienie, co znaczyło konta (krew za krew). Adel-Chan chciał się porozumieć z synowcem Emirem-Hamzą i zaproponował mu zjazd wspólny.

Emir z radością przyjął tę propozycyą, naznaczył miejsce widzenia się i w zemście za brata zdradliwie zabił starego ucmeja. Przy Adel-Chanie będący syn jego Machomet-Chan, zabił znowu dwóch towarzyszy Emira i ratował się ucieczką w góry.

Po śmierci Adel-Chana, rodzina Usmeja wpadła w niedostatek i przyprowadzona prawie do nędzy udała się do Mechti-Szamchała Tarkowskiego z prośbą o wyjednanie u Moskwy swobodnego powrotu i zwrotu majątków.

Jenerał Jermołów pozwolił jéj wrócić do swéj ziemi, ale dał jéj w posiadanie tylko jedną wieś, któréj dochody były za szczupłe na utrzymanie ucmejskiéj rodziny.

W owym czasie (w r. 1823) przebywał w Kajtachu sławny partyzant Abduła-Bek, syn tabassarańskiego Kadiego. Cały Dagestan czuł jego siłę i z chlubą głosił jego czyny. Jermołow, nie mogąc go zwalczyć ani ująć, naznaczył cenę na jego głowę. Machomet-Chan, były zakładnik, stojący na czele rodziny ucmejskiéj, powziąwszy zamiar przypodobania się jakim czynem Moskwie i uzyskania przez to jéj względów, podjął się zgubić słynnego partyzanta a upatrzywszy s osobną chwilę, wysadził go prochem w powietrze, z domem i z całą jego rodziną, złożoną z 17 osób. Lecz otrzymawszy za to pieniężną nagrodę, łask sobie żadnych nie wyjednał. — Gdy w końcu 1826 r. w wyprawie na Tabassarań przywodzący milicyi Emir-Hamza zginął, zarząd prowincyą przeszedł na jego braci Bej-Bała-Beka- i Eldar-Beka. Ich przychylność i całkowite oddanie się Moskwie sprawiło, że brat ich Bała-Chan uwolniony został z Syberyi w r. 1831. Nie długo jednak cieszył się powrotem, gdyż po roku nagle umarł, a za nim skończył życie i Machomet-Chan.

Wówczas w Dagestanie słynęła z piękności Faszymat, córka Dżuni-Ubach-Beka. Eldar-Bek zakochał się w niéj i ożenił się, poprzysiągłszy na koranie nie brać nigdy innéj żony. Po śmierci Bej-Bała-Beka cała kraina przeszła na Eldar-Beka, który, nie pamiętając na przysięgę, ożenił się z Pachu-Beki, wdową po bracie swoim, także słynącą z piękności i rozumu. Faszymat uciekła do domu, a bracia jéj poprzysięgli zemstę. Nie czując się jednakże na siłach występować przeciw rządzcy prowincyi, udali się do Ustar-Chana, najmłodszego syna po Adel-Chanie.

Młodzieniec ten pomny na śmierć ojca swego, z radością zgodził się na udzielenie im pomocy. Długo wyszukiwał zręczności spotkania się z Eldar-Bekiem, ale jéj napotkać nie mógł. Przełamanie téj trudności wziął już na siebie prystaw Welikentski (komisarz moskiewski), zaprosiwszy w r. 1836 do wsi Welikentu obu zawziętych na siebie stryjecznych braci na święta wielkanocne pod pozorem powinszowania urzędowego.

W obec licznego zbioru znakomitszych beków (szlachty) spotkali się przeciwnicy oko w oko i zemsta w nich zawrzała.

W wyprawionéj rzezi zginęło 13 osób, ocalał tylko Bacham nukier (kozak) Ustar chana. Iskender-Bek, krewny Eldar-Beka, konając od ran, rzucił w konwulsyjnych drganiach kindżał w pułap i wbił go wedle podania miejscowego aż po samą rękojeść.

W krótkim czasie intryganci wymordowawszy prawie do szczętu cumejską rodzinę, Moskwa ostatecznie z ziemi tarchemskiéj zrobiła powiat Derbentski, zostawując ślady zarządu jedynemu potomkowi całéj rodziny Dżomow-Bekowi, mając go na baczności i używając go do knowań swoich przeciw Kara-Kajtachowi.

Moskwa nie cofała się przed żadnemi środkami, któreby ich panowanie rozszerzyć mogły. Środki te nazywała środkami politycznemi albo moralnym podbojem. W tym téż względzie jenerał Passek pod tytułem: „Sposoby ułatwiające zdobycze oręża i środki moralnego podbicia (pokorjenja)" przedstawiał swe rady zaborcze i powiedział: „Siłą oręża można ukorzyć każdy kraj, lecz ukorzyć materyalnie; moralne zaś ukorzenie, osobliwie dzikich plemion góralskich, którym obce są wszelkie nasze pojęcia o wygodach spokojnego bytu, powinno się odbywać środkami politycznemi. Jedynie podobne środki są w stanie zlać (spławić) podbijających z podbitymi i ułatwić materyalne ukorzenie."

Moskwa nigdy nie nazywa zaboru kraju podbojem, lecz upokorzeniem przed carem, który jedynie prawowitym jest władzcą na świecie. Wielu jeszcze żołnierzy nosi medale z napisem: „Ukorzcie się narody, albowiem z nami Bóg."

Moskwa, okalając wojskami pobrzeże Dagestanu, zostawiła w długiéj niezależności razem z Tabassaranią zachodni Kajtach (Kara-Kajtach), rządzący się prawami gminnemi. Chociaż krainy te nieraz przyjmowały hufce góralmorzu, że takowa mogłaby się śmiało zmierzyć z każdą flotą europejską. Zgoła potęga ta, jaką dzisiaj przedstawia Europa środkowa, jest bez wątpienia tego rodzaju, iż może wykonać wszystko, co zechce, bez najmniejszéj obawy o to, ażeby czy to Francya, czy to Rosya, a choćby nawet obydwie razem, co jednak nie jest podobném, mogły postawić walną przeszkodę jéj planom. O to tylko idzie, czy państwa, składające Europę środkową a będące dziś z sobą w takiéj zawziętéj wojnie, mogą się porozumieć pomiędzy sobą do tego stopnia, ażeby się z tego porozumienia wyłonił jakiś wielki plan polityczny, poparty natychmiast wspólném działaniem wszystkich.

Idąc daléj za tym porządkiem myśli, nie można wprawdzie powiedzieć, ażeby takie porozumienie według tych danych, jakie nam są wiadome, było łatwo możebném; ale nie można także utrzymywać, ażeby przy odpowiednich okolicznościach nie dało się przeprowadzić. Kiedyż się można spodziewać myśli wielkich, zmian wielkich, jeżeli nie w chwilach tak wielkich? Że hr. Bismarck jest człowiekiem, który się gotów odważyć na myśli wielkie i jeszcze daleko większe niżeli wojna z Austryą o hegemonią po linią Menu, na to już są aż nadto dostateczne dowody. Że większa część Niemiec i sprzymierzone z Prusami Włochy pójdą wszędzie, gdzie ich p. Bismarck poprowadzi, to także nie ulega wątpieniu. Chodziłoby przeto tylko o Austryą, chodziłoby mianowicie o to, czy Austrya zdecyduje się wyjść całkowicie z konfederacyi niemieckiéj: albowiem zdecydowawszy się na to, bez wątpienia już nie zastanawiałaby się nad tém, że za to może sobie kazać dobrze zapłacić.

Myśl wyjścia z konfederacyi niemieckiéj jest wprawdzie w Wiedniu niezmiernie niepopularną. Austrya poświęca od wieku wszystko dla utrzymania swojego stanowiska w Niemczech, dwór austryacki jest czysto niemiecki, stolica Austryi jest niemiecka, arystokracya jest niemiecka, armia jest niemiecka. Cała przyszłość Austryi koncentrowała się dotychczas tylko w Niemczech. Ażeby takie państwo odstąpiło dziś swego miejsca i całéj wymarzonéj dla siebie przyszłości innemu, a samo się przeniosło gdzieindziéj, na to bardzo wiele potrzeba. Ale to bardzo wiele już prawie jest. Austrya została już z północnych Niemiec moralnie i materyalnie wybitą. Może się wprawdzie bić jeszcze: ale jeżeli przegra, to zostanie i z południowych Niemiec wybitą; a jeżeli wygra, to materyalnie jeszcze się w Niemczech utrzyma — ale moralnego zwycięstwa już nie odniesie, bo nie zniszczy tego uroku, jaki Prusy — dawszy tak świetne dowody wyższości rozumu, oświaty, pracy i waleczności — uzyskały w całym narodzie niemieckim. Nawet najświetniejsze zwycięstwo Austryi, odniesione dziś nad Prusami, byłoby zawsze tylko odroczeniem téj walki o przewodnictwo w Niemczech, walki nietylko naturalnéj, ale koniecznéj — co gorsza, walki takiéj, która, że tak powiem, prawem natury, bo prawem wyższości inteligencyi i pracy, musiałaby ostatecznie przynieść zwycięstwo Prusom. A kto wie, jakie podówczas, w chwili ostatecznego zwycięstwa, byłyby inne okoliczności — i kto wie, czémby Austrya natenczas musiała takie zwycięstwo opłacić?

Dziś te okoliczności są jeszcze bardzo szczęśliwe dla Austryi. Dziś, dzięki legitymistycznym uczuciom króla Wilhelma, Prusy nie mają zamiaru terytoryalnie uszczuplać Austryą, ani też dopomagać do jéj rozbioru. Dziś ludy Austryi stoją wiernie przy tronie i przy idei całości państwa. Dziś Austrya, zwyciężona na północy, jeszcze zwycięską jest na południu. Dziś Rosya leży prawie bezwładna i nie ma dość siły, ażeby sięgnąć po nowe na ziemiach słowiańskich zdobycze. Dziś Turcya leży równie bezwładna i oddała już dwie prowincye pod panowanie niemieckie. Dziś Francya, ociężała i pogrążona w materyalizmie, zamyka się w sobie, unika starannie każdego [illegible] postawić tam stałą zaporę Rosyi. Dziś Anglia, przez torysów rządzona, a nadto jeszcze wewnętrznemi zaburzeniami zniepokojona, daleko mniéj, niż kiedykolwiek, może troszczyć się o to, co się dzieje w Europie środkowéj i co się stać może w Turcyi europejskiéj. Gdyby dziś Europa środkowa w dobrem porozumieniu ze sobą postanowiła utworzyć silną konfederacyą niemiecką pod przewodnictwem Prus, a z Austryi utworzyć drugie państwo olbrzymie z charakterem przeważnie niemieckim, i poddać pod jéj panowanie całą Turcyą europejską, — to bez wątpienia nikt o to nie śmiałby wojny podnosić, a postawione przez interesowane mocarstwa przeszkody nigdy nie dałyby się łatwiéj na drodze dyplomatycznéj usunąć jak teraz.

Obok dwóch państw tak wielkich, jakiemiby naówczas stały się Prusy i Austrya, ale zarazem tak niezbędnie długiego potrzebujących spokoju, aby się mogły wewnętrznie urządzić, niezawodnie niezbędném okazałoby się stworzenie Polski, — może nie tak wielkiéj, jak ją przynosi historyczna tradycya, ale wolnéj i niepodległéj, mającéj taką samą misyą na północ, jak Austrya na wschód, i będącéj zarazem przedmurzem chrześciaństwa i cywilizacyi, czém była po wszystkie wieki.

Co mi się w korespondencyach politycznych nigdy nie zdarza, to może dziś mi się zdarzyło: może mnie rącza fantazya uniosła w światy bliższe uczucia niżeli rzeczywistości. Ale nie sądzę, aby tak było; a jeżeli jest, to nie moja w tém wina: bo powtarzam tu tylko konjektury takie, które są już obecnie przedmiotem bardzo trzeźwéj rozwagi w kołach poważnych, a może nawet i w kołach takich, które przeważny wpływ wywierają na toczące się dzisiaj pomiędzy Prusami i Austryą układy.

Londyn, 24 lipca.

= Wczorajszego dnia posłałem list, streszczając pobieżnie doniesienie o znakomitym mityngu na Trafalgar Square; nie myślałem, że dzień ubiegły pozostanie pamiętnym w dziejach Anglii. Jak wam pisałem, Liga reformistów zapowiedziała na 23 lipca mityng ludowy w Hyde-Parku. Przeciwnicy Ligi, obecnie będący u steru w Anglii, postanowili zniweczyć ten zamiar i w tym celu wydano rozkaz zamknięcia żelaznych wrót obszernego Parku. Mr. Walpole i Sir Richard Mayne, przechrzta, w gorliwym zapale ściągnęli do Parku kilkuset konnych i pieszych policmenów. O 4 godzinie zaczęły ściągać tłumy ze wszystkich okolic miasta, tak że przejazd był utrudniony w przyległych ulicach; o 5 godzinie zjawiło się wielu z kokardami reformistów, rozpoczęły się gwizdania i krzyki; o 6 godzinie niezliczone tłumy wyrobników z chorągwiami zalały ulice Oxordstr. i Piccadilly. Tłum się zbliżył do głównych wrót Hyde-Parku, mając na czele przywódzców Ligi, p. Beales i pułkownika Dickson. Na ich wezwanie, aby otworzyć wrota, policya odpowiedziała grubiaństwem. Już była 7 godzina. Parlamentarze zniecierpliwieni zaczęli się cofać, gdy kilku odważnych zawołało: „Wyłamać żelazne sztachety!“ — Na ten głos rzuciły się tysiące ku żelaznym sztachetom, które pomimo zaciętéj walki z policyą zniszczono ze szczętem, na przestrzeni dwóch mil; tłumy ludu rzuciły się do Parku i rozpoczęła się gonitwa z policyą. Naczelnik policyi R. Mayne dostał kamieniem w głowę i spadł z konia, grad kamieni, piasku, drzew posypał się na oddział policmenów; telegrafem wezwano wojska do pomocy, niebawem zjawił się pułk kirysyerów i kilka batalionów piechoty, ale to nie wstrzymało rozjątrzonego tłumu. Witając wojsko oklaskami, naród spędzał policyą z zajętych stanowisk; na konnych policmenów uderzano młodemi drzewami, powyrywanemi z alei. Walka trwała do północy, kilkudziesięciu policyantów raniono, dwóch zabito, z ludności do 150 raniono, 80 aresztowano. Śliczne klomby kwiatów i krzewów zniszczono do szczętu. Przeszło 150,000 z różnych klas ludności miało udział w téj demonstracyi. Około północy śpiewając piosnki w rodzaju Marsylianki, udały się tłumy te do mieszkania lorda Elcho, znanego obskuranta, ale wojsko i policya zasłoniły go; w wielu znacznych domach powybijano szyby, synowiec lorda Derby dostał jajem w głowę i ledwo umknął. Słowem, była to Sodoma i Gomora. Wszyscy głośno krzyczą na nadużycie władzy i zamknięcie publicznego ogrodu, który wedle słów hr. Derby własnością korony, a rzeczywiście jest ogrodem ludowym, gdyż każdy mieszkaniec opłaca pewien procent na utrzymanie ogrodów. Dziś od rana do wieczora niezliczone tłumy oglądają ruiny, a mnóstwo uliczników niszczy [illegible] w parku nowej demonstracyi; ściągnięto wojsko i podwojono policyą. Widząc ten ogrom zniszczenia, trzeba doprawdy podziwiać siłę ludzką, gdyż bez wszelkich narzędzi zburzył lud żelazne palisady. Suma strat przenosi 10,000 fnt szt. Wypadek ten niewzmocni zapewne torysów, a naród wchodzi na drogę stałéj opozycyi, która łatwo może doprowadzić do zbrojnéj rewolucyi. Times i inne wsteczne organa rządowe obrzucają błotem lud i jego przewodników, ale lud nie zwraca na to uwagi i odpowiedział publicznie, że „policya jest dosyć silną, aby aresztować bezbronnych, lecz zbyt słabą, aby zniszczyć wolność ludu, opartą na odwiecznem prawie konstytucyi.“

Wieczór dzisiejszy na nowo oburzył ludność; policya, chcąc pomścić klęskę, poniesioną w dniu poprzednim, zebrała się w znacznéj liczbie w alejach Hyde-Parku, i za danym znakiem rzuciła się na przechadzających się i bez względu na stan i wiek zaczęła ich poniewierać. Wiele osób obojéj płci odniosło rany; policya także nie wyszła bez szwanku, gdyż rój uliczników sypnął na nią gradem kamieni. Niewiadomo, co daléj rząd uczynić zamierza, ale położenie obecne jest nader krytyczne.

Zawieszenie broni między wojującemi stronami wpłynęło na polepszenie handlowych interesów; oczekują wkrótce zawarcia pokoju. Włoska flota niebardzo się popisała, gdyż musiała ustąpić ze stratą dwóch okrętów pancernych. Austryacy podobno także stracili jeden okręt. Deputowany Boggio zabity w czasie morskiéj walki.

Waszyngton, 29 czerwca.

(*H. K.*) Obawy p. Chevalier, zręczném piórem znakomitego pisarza zapisane w Revue de deux Mondes, znalazły w Ameryce więcéj ironii, niż prawdziwych ocenień. Co do nas, w téj ironii chcemy widzieć zarodek może dotąd w jakiéj tylko pojedyńczéj głowie poczętéj myśli, która, jeżli tak szybko się tu rozwijać pocznie, jak się rozwijają miasta, może się istotnie z czasem stać niewygodną dla Europy marą, szczególniéj, jeżli europejscy politycy liberalniejszéj wiary, pozwolą dłużéj szerzyć się truciznom wschodniego despotyzmu. Wyraz ten może ktoś weźmie za przesadę dzisiaj, ale niestety, od całéj prawdziwości jego odstąpić nie możemy, acz moglibyśmy okrasić i osłodzić więcéj, gdybyśmy mogli po pismach w Europie wymagać miejsca więcéj przy obecnych miejscowych kłopotach. Sądzimy jednak, że wypowiedzenia tego ominąć sumiennie nie możemy, acz niespodziewamy się w téj chwili jeszcze tego, co Kato otrzymał wołając: „Delenda est Cartago.“ Kongres kończy prace swoje i za dwa, najdaléj trzy tygodnie rozjedzie się, jeżli go nie wstrzymają na dni kilka dłużéj polityczne zabiegi z okoliczności europejskiéj wojny, która wedle wczorajszych parowców, z Europy przybyłych, miała się zacząć na prawdę. Obecnie, po przeprowadzeniu planu zmiany konstytucyi, zajmuje się podatkowaniem, w którém żadnéj prawie nie zrobiono ulgi, i możemy powiedzieć śmiało, że nie ma kąta w domu, kryjówki w kieszeni, do którychby kolektor i asesor, (ten co oznacza ilość i ten co wybiera), zajrzeć nie mógł. — Cło komorne podniesiono do najwyższego stopnia, tak że obecną taryfę wszystkie dzienniki a nawet sam kongres cały nazywa: „prohibitory.‘ Bogaci manufakturzyści N. Anglii zacierają ręce z radości, ale Zachód, zbożowy handel, zatrwożył się mocno. W przeszłą środę do Chicago przybyło dwa i pół miliona beszilów pszenicy, którą w czwartek i piątek przesypano do składów i przeładowano na 150 statków, przeznaczonych na wschód, za pomocą nowo urządzonych elewatorów. Ale czy tak będzie w jesieni bo czy Europa będzie mogła kupować li tylko za gotowy grosz zboże w Ameryce? To daje powód do obaw. Złoto znowu się poczyna chować i choć od dwóch tygodni, nie wysełają go tyle do Europy, to znowu przeszło 52 pct. wyżéj stoi od papierów.

W dwóch tygodniach czerwca i w końcu maja, gdy obawy wojny zachwiały kredyt w Londynie, wysłano z Nowego Yorku trzydzieści milionów dolarów złotem dla poparcia londyńskich kapitalistów i złoto nie było wyżéj nad 40 pct. — teraz zaś od dwóch tygodni ostatnich nic nie posełamy do Europy, w celach dobrze zrozumianego interesu; złoto każdego ranka się podnosi, bo egsystencya papierów publicznych i ich obieg forsowny stają się bez nadziei koniecznemi na długo. — Spór między prezydentem a kongresem stracił na jawnéj zawziętości, ale nie mniéj zacięty. Wybory po niektórych Stanach są nader bliskie. Członkowie więc, chcący być wybranymi nadal, nie chcą stawać przed komitetami w postaci obrońców, lub ob- [illegible] wszędzie ma wielki wpływ. W niektórych miejscach prezydent wyraźnie odniósł już zwycięstwo w wyborach przedwstępnych. Wystąpienie Ligi Unii, złożonéj z przyjaciół obecnéj administracyi, przyjęte ogólnie lepiéj, niż radykaliści się spodziewali.

Jéj zjazd 14 sierpnia rb. może przeważnie wpłynąć na wybory wrześniowe. Dwa Stany już potwierdziły poprawki konstytucyjne, ale niektóre odpowiedziały, że potrzebują dłuższego namysłu. Radykalistom jednak chodzi o to, aby Tennessee przyjęto, bo przez to przypuszczą jéj posłów radykalnych do kongresu i będą mieli przykład innym południowym Stanom do stawienia: o ile upór jest szkodliwy.

Wspomniałem o wygórowanéj taryfie. Tu mogę nadmienić, że produkta uważane za jedynie z Polski sprowadzane: len, konopie, pakuły, szczecina i pióra, są albo wolne albo bardzo niskiém obłożone cłem. Owszém zamożny (czysto polski) P. J. Allen w N. Yorku 172 Water Street w tym celu otworzył operacye z Rigą, Odess i ma zamiar daléj je rozszerzyć za pośrednictwem swe korespondenta w Hamburgu James R. M. Donald i S Czemuż nie mamy pośrednika w tych niemieckich porta albo więcéj znanych, starannych, bo te niepozorne tow polskie tu więcéj cenią niż miny Kalifornii.

Ostatnie wiadomości z Meksyku są nader nie myślne dla Maksymiliana. 7 czerwca jen. Me wysłał pociąg do Matamory o 250 zach z towara wartości dwóch milionów dollarów; 1600 Juaryst pod wodzą pułkownika Olverge, 16 zaś czerwca jen. Es bado z 4000 Juarystami między Camargo i Miers prze inną karawanę wartości 1,500,000 dol. zabrał całą, dział, 800 niewolnika i 500 z eskorty Imperyalistów za w Matamoras co chwila wyglądają ataku jenerała Esc bado.

Gdy tak idzie pomyślnie w rozprawach z imperya stami, geniusz niezgody zdaje się z całą dawną wściekł ścią podnosić nad tym biednym krajem, najbogatszy może na kuli ziemskiéj w dary natury. Jen. Ortega, San Anna wysypali mnóstwo odezw w ostatnich czasach. O tega zaprzecza prawa prezydencyi Juarezowi. Santa An obiecuje wolność Meksykowi, który przed kilkunastu la gnębił.

W Rio Janeiro handlowe bankructwa londyńskie sprawiły upadek wielu domów i zupełną stagnacyą interesów W wojnie wszakże z Paraguay mają Brazilyanie ze sprzymierzeńcami robić postęp. Pan Agassiz naturalista, wysłany do Brazylii przez Bostońskie towarzystwo uczonych z 10 innymi przyjaciołmi nauk odbył świetną naukową podróż po Amazonce na okręcie i pod eskortą daną mu przez młodego cesarza Brazylii. Odkrył przeszło 95 nowych gatunków a raczéj familii ryb, znanych tylko we wodach górnych, płynących z Landow. Ciekawe sprawozdanie z téj podróż wydał ostatniego miesiąca przegląd zwany Atlantic.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Staatsanzeiger podaje następujące urzędowe wiadomości z widowni wojennéj:

Berlin, 27 lipca. Dnia 26 bm. podpisano w Nikolsburgu punkta przedugodne pokoju. Zgodzono się, jak się zdaje, na zawieszenie broni bez terminu i z ewentualném wypowiedzeniem. Armia pruska ma nadal zajmować Morawią i Czechy. Bliższe szczegóły są nieznane.

Następujące wiadomości doszły dopiero teraz o potyczce pod Blumenau:

Dnia 22 bm. przed południem napotkały oddziały z IV korpusu armii pod dowództwem jenerał-porucznika Franseckiego silne oddziały nieprzyjacielskie z II i X korpusu armii pod Blumenau, o 2 mile z téj strony Preszburga.

Podczas gdy dwie brygady nieprzyjaciela na froncie zwolna w tył parły, obeszła szczęśliwie (brygada) Bosego dróżkami górskiemi prawe skrzydło nieprzyjacielskie, poraziła oddziały, stojące jéj w drodze, z wielkiemi stratami i zjawiła się około 12 godziny o trzy ósme mili od Preszburga w tyle nieprzyjaciela.

Pięciodniowe zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, które się w téj godzinie podług umowy rozpoczęło, położyło koniec walce; w dalszym jéj rozwoju i nieprzyjaciel, któremu ostatnią linią odwrotu odcięto, byłby niezawodnie zmuszony złożyć broń w sile 10,000 ludzi i 40 dział. Nasze straty wynoszą 150 ludzi. Nieprzyjaciel zostawił znaczną liczbę jeńców i licznych rannych w ręku naszych.

Poznań, 28 lipca. O legionie węgierskim, formowanym bardzo pospiesznie, choć cichaczem na Szlązku, podają gazety szlązkie następujące szczegóły:

„**Głogów**, 26 lipca. Tutejszy obóz austryackich jeńców wojennych wynosi teraz 5,000 ludzi, samych Węgrów; jeńców innéj narodowości wysłano ztąd do Kłajpedy (Memel) i Poznania. Już w przeszłym tygodniu byli tu czteréj dawniejsi oficerowie honwedów, którzy z jeńcami dużo przestawali. Jeden z nich zawezwał ich w ognistéj węgierskiéj przemowie, ażeby się przyczynili do oswobodzenia swéj ojczyzny; rozdzielono także między nich odezwę podpisaną przez Klapkę. Jakkolwiek po przeczytaniu téjże dały się słyszeć gęste eljen oświadczyła się podobno mała tylko liczba jeńców gotową wstąpić do ma-

---

skie albo o własnych siłach broń podnosiły, były jakoby forytowane przez wrogów, i po zwycięztwie dopominając się tylko ich neutralności w obok toczonych walkach, traktowano z nimi jako z niepodległym ludem.

W roku 1838 zażądała jednak Moskwa lenności od Kara-Kajtachów i po opanowaniu głównego aułu Kara-Gurisz uzyskała gramotę poddaństwa z warunkiem, aby Moskale nie utrzymywali załogi na ziemi wolnego Kajtachu.

Kraina, opłacając haracz, czekała sposobności do zrzucenia dotykającego już ją jarzma i wchodziła w tajemne stósunki z wolnymi góralami. W roku 1851 deputacya ludowa zażądała od agentów Szamilowskich pomocy wojennéj, skarżąc się, że ani lud ani zebrania jego nie mają swobody. „Niegdyś“ mówiła ona, „nasze jazdy na Samsa były liczne, drogami od Wolikenta i od Medżalisa jechała rada narodowa; a teraz nie ma kogo słuchać, bo każdy boi się mówić. Niech więc przyjdą wojownicy z gór, a my poddamy się Szamilowi.“ Hufiec wojowników z 200 ludzi złożony przyszedł też w lutym r. 1852 i pod dowództwem Bug-Mahomy zajął wieś Szelagi.

Moskale tymczasem, nie dając się ufortyfikować góralom, po dwudniowym boju w dwa tysiące ludzi zdobyli wieś, ogarniętą płomieniem, i wzięli do niewoli pływającego we krwi Bug-Mahomę. Jenerał Czaplic, bohater szelagiński a dawniéj ostrołęcki, przystąpił do Bug-Mahomy, na noszach leżącego, i wyrzucał mu żądzę krwi.

— Czyż wy się nigdy nie uspokoicie, rzekł, żeby aż w te strony przychodzić i narażać się na takie straty?

— Ja się już niedługo uspokoję, odrzekł góral.

— Uspokoisz się, bo umrzesz albo cię powieszę jako wychodźcę; ale po coś tu przychodził?

— A ty po coś tu przychodził?

— Mnie posłała władza.

— I mnie posłała władza.

Czaplic zamilkł.

Bug-Mahoma na trzeci dzień umarł w Derbencie i pochowany w tajemném miejscu, a Kara-Kajtach odtąd już i cienia niepodległości nie zachował.

Główny trakt od Bujnaków przez Kajtach prowadzi w pobliżu morza do kończyn odnogi górskiéj, wyrosłéj w kierunku wschodnio-zachodnim.

Płaszczyzna ćwierćmilowa, oddzielająca górę od morza, zabudowana jest przez miasto ze staremi meczetami i z nową cerkwią, obwarowane wysokiemi murami i olbrzymiemi basztami, zbudowanemi z ogromnych kamieni.

Nad tém długiém a wąskiém jak wstęga, bo średnio tylko 500 sążni szerokości mającém miastem, groźnie się wznosi cytadela, na któréj powiewa chorągiew z dwugłowym czarnym orłem. Nad brzegiem koszary obronne grożą miastu i morzu. To imponujące miasto, przecinające drogę nadmorską, Arabowie nazywali Wab-ul-abwad, brama bram, a Turcy Temir-Kapysi, żelazna brama.

Właściwie zaś nazywa się Derbent. Ludność miejscowa cała zajęta handlem, niecierpiąca wojen, składa się z 2000 głów. Urzędnicy z garnizonem powiększają ludność o drugie 2000.

Po olbrzymich murach miasta najciekawszym i najosobliwszym zabytkiem Derbentu są jeszcze szczątki muru, który miał być przeprowadzony przez grzbiety gór na 60 mil długości do górnéj rzeki Alazań, gdzie i teraz widne są szczątki zwalisk.

Rzeczywiście zaś istnieją dotąd mury na dwunastomilowéj przestrzeni, opatrzone we wklęsłościach gór basztami z których się jeszcze 43 zachowało.

W różnych punktach tego muru, nazwanego Dagbary czyli górnego muru a przeznaczonego do zaporu przeciw napadom północnych ludów na południowe prowincye, pozostały ślady wielu bram. Mury te wedle podania ludowego miał budować Iskender (Aleksander Macedoński), badania zaś dziejowe przypisują te prace synowi Sassanidskiego władzcy Kabada, Nuszyrwanowi sprawiedliwemu, panującemu w VI wieku.

Derbent od najdawniejszych czasów był punktem, o który się dobijały walczące strony, a od czasów Nuszyrwana był zawsze rezydencyą namiestników, którzy czasem wyłamywali się z pod władzy królów i głosili się niezależnymi chanami. Chazarowie a potém Persowie wieki o te strony walczyli, nie dopuszczali Rzymian, a potém łamali hufce Arabów, Turków-Seldżuków i, dopóki sił im starczyło, sprzeciwiali się Moskwie. Ale najwięcéj zachwiała się tu ich potęga przez wystąpienie Arabów. W r. 661 Ratiat-ul-Bali dostał się z wojskiem 40 tysiącznem pod Derbent, lecz spotkawszy tu połączone siły Greków i Chazarów, do szczętu pobitym został. W 23 lat potém nowe wyborowe siły, z 30 tysięcy wojska złożone pod wodzą Muslimeha zdobyły przecież nie tylko Derbent ale i całe podgórze południowego Dagestanu aż do Darjalskiego wąwozu. Po upadku Arabów Persowie, walcząc z Turkami, znowu zapanowali nad Derbentem i nad pogranicznemi ziemiami. W r. 1722 Piotr W. po obaleniu sił Szamchała i Ucmeja kajtachskiego pod Bujnakami, zajął to miasto, naznaczył Imama-Kuli-Beka namiestnikiem swoim z tytułem chana i z rangą jeneralską, ale potém Moskwa musiała się zrzec tych stron na rzecz Persyi.

Osłabiona wojnami Persya, musiała znieść cierpliwie wyłamanie się z pod władzy Szacha nie tylko Szeika (chana) derbentskiego ale również bakinskiego i kobińskiego, co znowu ułatwiło Moskwie wtargnięcie w te strony. W r. 1796 jen. Zubów obległ Derbent z lądu i z morza i zmusił miasto do poddania się, a jen. Glazena zmusił w r. 1806 zwyciężonego Szeika Szych-Ali-Chana do ucieczki do Persyi. Kilka późniejszych miejscowych poruszeń i wysilenia górali nie mogły już odebrać Derbentu z rąk Moskwy.

Oprócz murów miasto posiada wewnątrz jeden szczególnie ciekawy i piękny meczet szyitski, przy którym gmachy piętrowe przez długi czas były przytułkiem kształcącéj się młodzieży i uczącego ją duchowieństwa. Sławny jest jeszcze cmentarz derbentski (kirklar) poza murami miasta, na którym się znajdują wielkie mausolea dla uczczenia czterdziestu męczenników muzułmańskich. Podanie mówi, że byli oni zamordowani przez chrześcian. Zdaje się jednak, że grobowce te wystawili Arabowie swoim żołnierzom, poległym w walce z krajowcami, wypędzającymi ich z miasta. Do tych grobowców w pewne dnie schodzi się lud z okolicy na modlitwy i, założywszy nogi pod siebie i złożywszy ręce na piersiach, patrząc w niebo lub spuszczając oczy ku ziemi, szepce pacierz i czołem bije o ziemię. Nikt żadnego roztargnienia nie dojrzy na jego twarzy, i zdaje się, jakoby każdy z modlących się był w zachwyceniu. Muzułmanin modlącego się człowieka nigdy nie napada, choćby był żydem lub chrześcianinem.

Cmentarz prawosławny nie posiada dotąd żadnego historycznego pomnika, jednak jeden nagrobek z napisem „Żertwa lubwi“ (ofiara miłości) przypomina o pobycie tu moskiewskiego przestępcy politycznego z r. 1825, Bestużewa, który uwolniony z Syberyi i zaliczony do wojska kaukazkiego, napisał śliczne ustępy o stronach tutejszych, kilkakrotnie wydane pod nazwą ‚Opisanja Kaukaza Marlinskaho.“ Nie był on jednak tym Bestużewem, o którym wspomina wieszcz Adam w wierszu swoim „do braci Moskali.“

Gdy Bestużew dosłużył się rangi oficerskiéj i przeznaczony był do garnizonowéj artyleryi w Derbencie, poznał i pokochał namiętnie córkę żołnierza, którą sam chciał wykształcić i ożenić się z nią. Koledzy, ceniący jego zdolności pisarskie i uważający związek takowy z dziewczyną, poprzednio źle się prowadzącą, za niewłaściwy, przekładali mu niestósowność jego zamiarów. Gdy jednak te przedstawienia żadnego skutku nie odnosiły, koledzy, zmówiwszy się, zrobili zakład z Bestużewem, że mu dowiodą przeniewierstwa dziewczyny.

On utrzymywał inaczéj. Po paru dniach najbliższy przyjaciel jego poprowadził go wieczorem do domu jednego z kolegów i przez szpary okiennicy ukazał mu między innemi kobietami i interesującą Bestużewa dziewczynę, siedzącą przy stole biesiadniczym. Bestużew na ten widok strasznym gniewem zapałał, nie chciał wejść między biesiadników, lecz wrócił do domu i w niespokojności go pożerającéj trawił długie godziny; potém nabił pistolety i, gdy usłyszał szelest sukni kobiecéj za drzwiami, siadł na łóżku z pistoletem w ręku. Nieszczęśliwa dziewczyna ukazała się na progu, a widząc zmięszanege Bestużewa, zawołała:

— Co wam jest?

Bestużew zamiast odpowiedzi kulą w głowę zadał jéj śmiertelną ranę i sam poszedł do komendanta, oświadczając, że zabił niewierną mu dziewczynę. Zabójca osadzonym został na odwachu. Lecz ci co byli przyczyną téj katastrofy, postanowili ocalić kolegę. I dokazali, że pierwsze protokóły o zbrodni zostały zniszczone, a inne bardzo zręcznie na jego korzyść zostały podsunięte. Napisano, że nie Bestużew ale dziewczyna, w jego domu oglądając nieostrożnie pistolety, była powodem swojéj śmierci; że umierając sama to w obec rodziców zeznała. Istotnie umówiona dziewczyna umierając tak zeznała za zgodą rodziców, których oficerowie ułagodzili pieniędzmi.

Na ten protokół tylko sam Bestużew nie chciał się zgodzić; ale gdy się dowiedział o podstępie kolegów, z których jeden zaprosił ją w jego imieniu, zgodził się już łatwo na fałszerstwo aktu i powodowany żalem wystawił swojéj kochance kamienny pomnik.

Bestużew przeniesiony potém na służbę nad Czarne morze, wedle wspomnień Wojciecha Potockiego, zamieszczonych w Atheneum, w jednéj bitwie z Czerkiesami został posiekany na kawały.

Moskale wewnątrz murów zaimprowizowali sobie dwa pomniki historyczne. Jednym z nich jest otwór w murze byłego zamku chańskiego a obecnie domu komendantskiego, który niby miał wykuć własnoręcznie Piotr W., aby dogodniéj mógł patrzeć na morze i wyglądać flotylli astrachańskiéj, mającéj go wesprzeć w działaniach przeciw południowym prowincyom Kaukazu.

Drugim pomnikiem została lepianka nad morzem, w któréj ten monarcha miał się niby zatrzymać, odwiedzając swój obóz.

Co do okna trudno powiedzieć, czy dziwactwo Piotra rzeczywiście wydrążyło w zamku chańskim jaki otwór, bo i bez niego przez inne okna mógł dawać baczenie na ukazanie się marynarki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

jącego się utworzyć oddziału partyzanckiego. Czteréj ci oficerowie pojechali do Nissy (Neisse), gdzie organizacya energiczniéj postępuje; piechotę formują w Nissie, jazdę zaś w Prudniku (Neustadt). Umundurowanie ma się składać z niebieskich spodni z czerwonemi sznurami, z niebieskiéj bluzy z czerwonemi rozporkami, ciemnoniebieskiego kaftana i czerwonéj czapki; żołnierze otrzymają karabiny Miniégo, zdobyte na Austryakach. W poniedziałek wieczorem przybył tu jenerał porucznik Vetter (węgierski minister wojny w r. 1849) i zwiedził następnego dnia obóz. Przy téj sposobności miał na sobie kompletny mundur, który się od powyżéj opisanego tém tylko różni, że u niebieskiéj attyli znajdował się czerwony kołnierz złotem obszyty. Zdaje się jednakże, że i jemu nie szczególnie się powiodło, gdyż piechota prawie wręcz sprzeciwiała się życzeniom jego. W skutek tego wyjechał jeszcze we wtorek wieczorem do Nissy, natomiast przyjechali tu wczoraj podpułkownik Stevessy i rotmistrz Czełz, by doprowadzić do końca rozpoczęte rokowania. Za zjawieniem się ich w obozie zrobił się hałas między jeńcami, który bardzo podobny był do kociéj muzyki. Wynikiem ostatecznym rokowań owych było to, że dzisiaj rano 173 jeńców wyjechało z obu tymi oficerami z obozu do Nissy, gdzie mają otrzymać mundury. Przed wyjazdem każdy jeniec otrzymał 2 talary.“

Wrocław, 27 lipca. Czytamy w Provinz. Ztg: „Wczoraj wieczorem znajdowało się na górnoszląskim dworcu mnóstwo kawalerzystów z gwardyi, którzy z Berlina przyprowadzili konie do Nissy dla formującego się tamże węgierskiego pułku huzarów, który już 600 głów wynosi. Według pogłosek przysięgali wczoraj przed południem o 11 godzinie w Nissie żołnierze owego pułku na wierność królowi pruskiemu. Mundur ich stanowi ciemnoniebieski dolmann z krótkiemi węgierskiemi butami. Z jeńców węgierskich mają także tworzyć oddziały innych gatunków broni.“

Nissa, 26 lipca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg:

„Legion węgierskich, utworzony z jeńców austryackich, otrzymał dzisiaj rano karabiny Miniégo. Jazda dostała szable, konie zaś dla niéj przyszły już wczoraj z Berlina. Umundurowanie legionu składa się z czerwonych sukiennych czapek, jasno-szarych spodni, niebieskiéj bluzy sukiennéj i szarych płaszczów. Również i 6 czterofontowych dział, zdobytych na Austryakach, które w niedzielę tu przybyły, są podobno przeznaczone dla legionu, który w tych dniach ztąd wyruszy.“

II. Wojna włoska.

— Z Włoch, z prowincyi **weneckiéj**, naoczny świadek tak opisuje tamtejsze wypadki:

Zacząwszy od Rovigo, miasteczka i wsie oswobodzone od Austryaków, znajdują się w nieopisanéj radości. Mieszkańcy, przybrani w szaty świąteczne, snują się tłumami po drodze i po ulicach z trójkolorowemi kokardami na głowie, czekając zewsząd na nowiny. Na wszystkich miejscach bezustannie rozlega się jeden i ten sam okrzyk: „niech żyją Włochy! niech żyje armia!“ Kobiety przedewszystkiém zdają się być porwane szalonym entuzyazmem. Przebywałem Monfelice w parę chwil po wejściu jednego pułku włoskiéj armii. Każdy oficer, każdy żołnierz był otoczony grupą młodych dziewcząt. Nakoniec weszliśmy do Padwy, poprzedzeni pułkiem kawaleryi, postępującym zwolna w pośród tłumów wyległych z całego miasta na nasze spotkanie.

Padwa opuszczona jest od Austryaków od 12 lipca; pomaszerowali oni w kierunku Mirano drogą prowadzącą do Mestre. Kolumny austryackie opuszczające Rovigo, były zdemoralizowane. Powiadają, że wzburzenie umysłów i niespokojna postawa mieszkańców, głównie zmusiły ich do opuszczenia powyższego miasta.

Przed opuszczeniem Padwy, Austryacy wysłali mnóstwo konwojów do Treviso i Verony, pod zasłoną których przeprowadzili: broń, amunicyą, kassę publiczną i składy z tytuniem.

Kapitan od ułanów Wiktora Emanuela Délus nadzwyczajną swoją energią zadziwia tutejszych mieszkańców. Szczęśliwe codzienne wyprawy, jakie uskutecznia z niewielką liczbą swoich żołnierzy, spopularyzowały jego nazwisko. Dzisiejszego rana to jest 14 lipca udało mu się zabrać nieco broni, amunicyi i nadzwyczajną ilość cygar i tytuniu, prowadzone przez austryackie konwoje do Verony.

Austryacy puścili także Vicencę, skutkiem czego sądziliśmy tu wszyscy, że zatrzymają się w Treviso. Tymczasem osoba, która dopiero co przybyła z tego miasta, zapewniła nas, że kolumna austryacka, złożona z 8000 ludzi, oddala się z pospiechem od Treviso. Kolumna ta posuwa się ku Conegliano. Inna kolumna austryacka, złożona z 11,000 ludzi, opuściła Castelfranco 14 lipca rano, udając się ku Tagliamento. Wenecya jest broniona przez garnizon z 14,000 ludzi, po większéj części rozłożony w Mestre — forpoczty tego garnizonu dochodzą do Carignano. Austryacy w rzeczywistości posiadają fortece: Mantuę i Veronę, mając także garnizony w Peschiera i Legnano, wzmacniające przejścia Alp. Tym sposobem będąc panami dobréj pozycyi, mogą niewielką liczbą żołnierzy wstrzymać przynajmniéj na dni kilka znaczną armią; nadto posiadając dwie fortece najznaczniejsze we Włoszech, mogą z łatwością negocyować o pokój i otrzymać warunki łagodne, linią np. Isonzo i Tryest.

W przeciągu dwóch dni będziemy mieli 180,000 żołnierzy, rozciągniętych pomiędzy Vicencą i Treviso, ale chociaż wszystko idzie z pospiechem, zepsucie mostów i kolei żelaznych, mocno uczuwać się daje.

Padwa jest niemal w stanie pijanego entuzyazmu. Obywatele tego szlachetnego miasta, które tyle pokazało charakteru w najtrudniejszych czasach, zdają się być zdziwieni nagłém oswobodzeniem od austryackiego jarzma, niewierząc, czy to, co ich otacza, jest na jawie, czy we śnie. Rzeczywiście nagłe opuszczenie przez Austryaków bez żadnéj bitwy, bez żadnego stawiania oporu, może zadziwić tych biednych mieszkańców najpiękniejszéj prowincyi Włoch, témbardziéj, że porażka pod Custozzą nie rokowała tak rychłéj swobody. Któżby się był spodziewał, że bitwa pod Sadową, więcéj wpłynie na włoską swobodę, aniżeli same Włochy?…

Zapatrując się na dzisiejszy stan mieszkańców starożytnéj prowincyi weneckiéj, pomimo ciężkich kajdan, jakie Austrya przez tyle czasów na nią nałożyła, trzeba wyznać prawdę, że rząd austryacki nie był jeszcze najgorszy we Włoszech; gdyby bowiem Burboni tym że samym sposobem byli postępowali, jest rzeczą niezawodną, że Włochy nie byłyby w takiéj moralnéj i materyalnéj nędzy, w jakiéj się dziśaj znajdują.

Trzy rzeczy austryackie są znienawidzone we Włoszech do najwyższego stopnia, mianowicie: policya, żandarmerya i Kroaci. Lud np. Padwy nie jest tak zły pod względem moralnym; nie pojmuje on wprawdzie, ile wygrywa na tém, że stanie się wolnym obywatelem, ale rozumie doskonale, że raz na zawsze wyzwoli się z pod okropnéj arrogancyi i siły brutalnéj Kroata, który, jeżeli go nie może okraść, to przynajmniéj po zwierzęcemu będzie się z niego naigrawał.

W smutnym tu stanie znajduje się włoskie duchowieństwo. Między nimi znajdziesz bardzo wiele gorliwszych Austryaków, aniżeli sam cesarz Franciszek Józef. Na 600 księży, którzy odprawiają mszę w Padwie, znajdzie się zaledwie 50, którzyby chcieli odprawić nabożeństwo za pomyślność Włoch!

Zaraz po zajęciu Padwy, zarząd miasta oddany został merowi i radzie municypalnéj, która posiada moc egzekucyjną i pewną liczbę uzbrojonych obywateli. Mieszkańcy są z wielkiém poszanowaniem dla téj nowéj władzy. O żadnych nadużyciach nie słychać i do tego czasu nigdzie nie było żadnego gwałtu; kilka tylko osób zamknięto w areszcie do śledztwa, jako podejrzanych o stósunki z nieprzyjacielem.

Dzisiaj, to jest 14 lipca wszystkie dywizye Cialdiniego przechodzą przez Adygę, ale o poruszeniach wojska, zostającego pod dowództwem Wiktora Emanuela, o Garibaldim, o flocie, nie mamy pewnych i wiarogodnych wiadomości, bo komunikacye są zupełnie przerwane. Pomimo niesłychanego upału zdrowie armii jest wyborne, równie jak i usposobienie umysłów.

Oto są ostatnie urzędowe wiadomości, jakie dopiero co odebraliśmy:

Cofanie się Austryaków trwa ciągle, ale powoli. Główna kwatera 3 korpusu armii austryackiéj jest w okolicach Udine. Korpus VII przeszedł Piavę i ma główną kwaterę w Conegliano. Tym sposobem cztery prowincye zostały wolne od Austryaków, mianowicie: Rovigo, Padwa, Vicenca i Treviso. Dwa powyższe korpusy, stanowiące 70,000 ludzi i korpus broniący Tyrolu, posiadający do 30,000 ludzi, są w drodze do Wiednia. Garnizony w fortecach są zmniejszone w następujący sposób: w Veronie znajduje się 20,000 ludzi; w Mantui 5000; w Legnano 1200; w Peschiera 2300; w Wenecyi 10,000. Żywność, nagromadzona w Veronie przez Austryaków, została sprzedana na publicznym rynku za bardzo niską cenę. W Wenecyi został wydany rozkaz obywatelom miasta, aby się zaopatrzyli w żywność na cztery miesiące.

PRUSY.

— Elberfelder Ztg donosi pod dniem 26 lipca: Prezes policyi akwizgrańskiéj pan Hirsch, dawniéj prezes policyi i landrat w Elberfeldzie, mianowany został komisarzem cywilnym we Frankfurcie n. M. i dziś na nową swą posadę wyjeżdża.

— W Szczecinie zachorowało z dnia 26 na 27 bm. 32 osób, z których 17 umarło. W ogóle od 2 czerwca aż do dziś dnia zachorowało 2944, a umarło 1809 osób.

— Dalszy ciąg z wykazu strat armii pruskiéj. **Z gwardyjskiego pułku fizylierów** w bitwie pod Chlumem dnia 3 lipca: gefreiter Franciszek Karetowski z Mościszek pow. kościański, c. ranny; szeregowiec Wawrzyn Banaszek z pow. wrzesińskiego, zaginął; szeregowiec Jan Waruszewski z pow. lubawskiego (Löbau), zaginął; szerogowiec Feliks Antoni Szymon Kossowski z Berlina zaginął; szeregowiec Walenty Bigos z pow. gnieźnieńskiego, zaginął; szeregowiec Maciéj Ducziak z pow. krotoszyńskiego, zaginął; szeregowiec August Klawikowski z pow. wejherowskiego, c. ranny; szeregowiec Bartłomiéj Baraniak z Mchów pow. śremski, zaginął; szeregowiec Jan Suchalski z pow. inowrocławskiego, zaginął; szeregowiec Michał Stenzel z pow bydgoskiego, zaginął; szeregowiec Jan Karol Pakalski z pow. sztumskiego, ranny; szeregowiec Tomasz Świątkowski z Chomencic pow. poznański, zaginął. **Z III gwardyjskiego pułku pieszego** bitwie pod Królowymgrodem dnia 3 lipca: szeregowiec Stanisław Speichalski z pow. bydgoskiego, ciężko ranny; szeregowiec Franciszek Komerowski z powiatu inowrocławskiego, ciężko ranny; szeregowiec Jan Wojciechowski z powiatu inowrocławskiego, ranny w głowę; szeregowiec Michał Jabłoński z pow. malborskiego, **zaginął**, ma być ranny; szeregowiec Stanisław Jankowski z pow. brodnickiego, zaginął; ma być ranny; szeregowiec Jan Ferdynand Groschowski z Rąbczyna pow. wągrowiecki, zabity; szeregowiec Jan Michał Rast z pow. wyrzyskiego, zabity; szeregowiec Wincenty Fudziński z Czerniejewa, zaginął; szeregowiec Stefan Lewandowski z powiatu inowrocławskiego, zaginął; szeregowiec Jan Sadowski z powiatu chełmińskiego, zaginął; podporucznik Paweł Benekendorf v. Hindenburg z Poznania, l. ranny; szeregowiec Szymon Ćwikła z pow. wyrzyskiego, l. ranny; szeregowiec Juliusz Chilla z pow. kwidzyńskiego, l. ranny; gefreiter Karol Ferdynand Hensel z Ławicy, pow. międzychodzki, l. ranny; szereg. Karol August Lorenz z pow. czarnkowskiego, l. ranny; szeregowiec Ernest Lieske z pow. czarnkowskiego, zaginął; szeregowiec Antoni Pierdzik z pow. chodzieskiego, c. ranny; szeregowiec Franciszek Sroka z pow. wejherowskiego, l. ranny; szeregowiec Michał Sawodni z pow. gnieźnieńskiego, c. ranny; szeregowiec Józef Siaczuła z Siernik, pow. wągrowiecki, l. ranny; szeregowiec Stanisław Tomeracki z pow. brodnickiego, zabity; szeregowiec Walenty Tomaszewski z pow. szubińskiego, l. ranny; szeregowiec Bogumił Weber z pow. szubińskiego, c. ranny; szeregowiec Jan Miszkorowski z Iwna, pow. szubiński, l. ranny; szeregowiec Bartłomiéj Muchowski z pow. chojnickiego, l. ranny; szeregowiec Jan Juliusz Jungermann z Mirosławia, pow. chodzieski, l. ranny, szeregowiec Fryderyk Wilhelm Smoleński z pow. gubińskiego, l. ranny; szeregowiec Józef Konopa z pow. szubińskiego, l ranny; szeregowiec Józef Bruski z Brusza, pow. chojnicki, zabity; szeregowiec Wilhelm Lück z pow. czarnkowskiego, l. ranny; szeregowiec Fryderyk Wilhelm Hunger z pow. czarnkowskiego, l ranny; szeregowiec Józef Małolepszy z pow. gnieźnieńskiego, c. ranny; szeregowiec Michał Chrystyan Erdmann z pow. wyrzyskiego, c. ranny; szeregowiec Walenty Koźlicki z Bydgoszczy, l. ranny; podoficer Józef Korsukiewicz z Ujścia, pow. chodzieski, l. ranny; szeregowiec Herrmann Otto z pow. czarnkowskiego, c. ranny; szeregowiec Jan Skybiński z pow. malborgskiego, c. ranny; szeregowiec Karol Ludwik Beyer z pow. chodzieskiego, l. ranny; szeregowiec Nikodem Michał Wodziński z Panigrodza, pow. wągrowiecki zaginął. **Z gwardyjskiego pułku strzelców** w bitwie pod Królowymgrodem dnia 3 lipca: szeregowiec Otton Neumann z Zbąszynia, c. ranny; szeregowiec Konstanty Kowalski z Czyszkowka, pow. bydgoski, c. ranny; szeregowiec Filip Klawitter z Trzcianki, c. ranny; szeregowiec Juliusz Stich z pow. bydgoskiego, l. ranny. **Z gwardyjskiego pułku strzelców** (Schützen) w utarczce pod Lipą dnia 3 lipca: sierżant Henryk Surmiński z Królewca, c. ranny; gefreiter Maksymilian Thiel z pow. gnieźnieńskiego, zabity; szeregowiec Rudolf Juliusz Früchtegott Jenicke ze Skwierzyny ranny; szeregowiec Aleksander Wojciechowski z pow. chełmińskiego, l. ranny; szeregowiec Traugott Woyth z pow. babimostskiego, l. ranny; gefreiter Selmar Knothe z Włoszakowic pow. wschowski, ranny; szeregowiec Bogumił Wende z Sowinieckich olędrów powiat śremski, ciężko ranny. **Ze sztabu gwardyjskiéj artyleryi rezerwowéj** w bitwie pod Chlumem dnia 3 lipca: szeregowiec Józef Siekierski z pow. szamotulskiego l. ranny; szeregowiec Jan Jankowski z pow. mogilnickiego, l. ranny; szeregowiec Marcin Półtorak z pow. gnieźnieńskiego, l. ranny. **Z pułku huzarów (1 reńskiego) nr 7**: w utarczce pod Hühnerwasser dnia 26 czerwca; podporucznik hr. Moltke z Biały pow. czarnkowski c. ranny. **Z gwardyjskiego pułku dragonów**, w utarczce pod Problus i Lubnowem dnia 3 lipca: szeregowiec Karol Springmann z Now. Miasta n. W. l. ranny; szer. Ludwik Bankowski z Wrześni, l. ranny; szer. Jędrzéj Grzegorzewski z pow. ełkskiego (Lyck), c. ranny; szeregowiec Ludwik Ferch z pow. szubińskiego, l. ranny. **Z II gwardyjskiego pułku dragonów** w utarczce pod Tysznowicami dnia 11 lipca: szeregowiec Józef Tomikowski z pow. poznańskiego, c. ranny. **Z Nowomarchijskiego pułku dragonów nr. 3** w bitwie pod Sadową dnia 3 lipca: szeregowiec Antoni Glomski z powiatu chojnickiego, l. ranny; Juliusz Heyer z Trzcianki, zabity. **Z turyngskiego pułku huzarów nr. 12** w bitwie pod Sadową dnia 3 lipca: podoficer Gustaw Braunack z Trzciela, c. ranny. **Z pomorskiego pułku artyleryi polnéj nr. 2** w bitwie pod Królowymgrodem dnia 3 lipca: szeregowiec Marcin Koenig z pow. czarnkowskiego, l. ranny.

Telegramy.

Berlin, 27 lipca wieczorem. Telegrafują ztąd do Schles. Ztg: Pogłoski mówią o nastąpić mającym zjeździe króla pruskiego z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Nikolsburg, 26 lipca. Dziś podpisano na zamku tutejszym wstępne układy pokojowe i ustanowiono warunki rozejmu. Ze strony austryackiéj byli pełnomocnikami hr. Karolyi i jen. br. Degenfeld, ze strony włoskiéj hr. Barral, z pruskiéj hr. Bismarck i jenerał Moltke. Warunkiem rozejmu jest, aby wojska pruskie zajmowały i nadal Czechy, Morawią i inne austryackie kraje, które dziś są w posiadaniu Prus. Rozejm zawarty na czas nieoznaczony aż do wypowiedzenia go z jednéj lub z drugiéj strony.

Aschaffenburg, 27 lipca. Armia nadmeńska pod jen. Manteufflem jest w dalszym zwycięskim pochodzie ku południu i w większéj części stoi chwilowo około 1 ¼ mili na południo-zachód Würcburga. Dnia 25 i 26 zaszły pomyślne potyczki tak przeciwko VIII korpusowi armii związkowéj, jak przeciw Bawarom. Pod Gerchsheim (w Badenii) odparła wczoraj dywizya Goebena wojska związkowe. Równe miała powodzenie w tymże dniu dywizya Beyera przeciw Bawarom pod Helmstädt. Dywizya ta, połączona nazajutrz z dywizyą Fliesa, odparła powtórnie wojska bawarskie pod Rossbrunn.

Monachium, 26 lipca (przez Paryż). Bayerische Zeitung donosi: Wczoraj starły się nasze wojska z pruskiemi między Uettingen i Helmstädt. Bawarzy odparli Prusaków.

Monachium, 26 lipca (przez Paryż). Nową dziś stoczono potyczkę między Rossbrunn a Waldbüttelbrunn pod Würzburgiem. Bawarczycy świetnie się bili. Jednakże bitwa nie miała stanowczego rezultatu. Ze strony bawarskiéj znaczne straty, mianowicie w oficerach. Bawarska główna kwatera znajduje się w Rottendorf.

Würzburg, 26 lipca. Bawarska kwatera główna znajduje się w Rottendorf, o ¼ mili z tamtéj strony naszego miasta. Wczoraj i dziś zaszły gotyczki pomiędy Bawarami a Prusakami w naszém pobliżu pod Uettingen a Helmstädt przy drodze do Würzburga, resp. między Rossbrunn, a Waldbüttelbrunn, między rzeką Tauber a Menem. Bawarzy stracili wielu oficerów.

Frankfurt n. M 27 lipca. Landrat v. Driesen, który dziś tu przybył, obejmie komisaryat cywilny nad Hessyą Wyższą.

Hof, 26 lipca. Prusacy nałożyli na nasze miasto 60,000 guldenów kontrybucyi wojennéj i znaczne liwerunki.

Alton, 27 lipca. Pomiędzy mieszkańcami naszego miasta krąży za staraniem burmistrza Thaden adres do króla pruskiego, zawierający prośbę o wcielenie do Prus.

Hamburg, 26 lipca. Hamburger Korrespondent pisze: Prawdopodobnie odbędzie się w przyszłym tygodniu posiedzenie obywatelstwa, dla naradzenia się względem przygotowań do wyboru dwóch deputowanych do niemieckiego parlamentu.

Paryż, 26 lipca. Bank francuski zniżył dyskonto z 4 % na 3 ½ %.

Paryż, 28 lipca. Podług doniesień z Monachium z dnia 26 bm. o godzinie 10 wieczorem, były z bawarskiéj strony w bitwie z tegoż dnia czynne dwie dywizye bawarskie, druga i czwarta. Bawarzy cofnęli się za Men. Siódmy i ósmy korpus armii związkowéj skoncentrowały się pod Rottendorfem. Z Manheimu donoszą pod wczorajszą datą, że w Mergentheim wnoszą o zajęciu Würcburga przez przez Prusaków, bo komunikacya telegraficzna przerwana.

Florencya, 26 lipca. Komisya, złożona z oficerów marynarki, odbyła przegląd floty i zdała raport. że flota ta niedługo znowu może wypłynąć na morze. — Jak zaręczają, miała dywizya Medicego w potyczkach pod Borgo i Levico 20 zabitych i 150 rannych, Austryacy zaś stracili 30 w poległych i 300 jeńców.

Jak Opinione donosi, stoi jenerał Cialdini w pobliżu Isonzo. Austryacy wyszli z Udine i z warowni Osoppo; natomiast fortecę Palma znowu zbroją i gotują się tu do obrony. 25,000 Austryaków stoi skoncentrowanych między Gratzem a Laibach. Zapewniają, że jenerał Govone pojechał do Berlina. Pod Bormio stoczono utarczkę, któréj rezultat jeszcze niewiadomy.

Londyn, 26 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj odpowiadał lord Stanley na rozmaite interpellacye: że Prusy zaprzeczają, jakoby Frankfurtowi nad M mieli grozić gwałtownemi środkami celem ściągnięcia kontrybucyi wojennéj, że stąd wnosić można, iż środki te w żadnym razie nie będą użyte; że pośrednictwo Anglii w Niemczech nie byłoby miało wpływu ponieważ Anglia nie ma prawa do takiego pośrednictwa pomiędzy rządami a ludami Niemiec.

Londyn, 27 lipca. Z okrętu „Great Eastern“ nadchodzi depesza, że okręt już do zatoki Trinity Bay (Newfoundland) dopłynął.

Londyn, 27 lipca. „Reuter's Office“ donosi z Nowego Yorku dnia 19 lipca: Rozjątrzenie pomiędzy stronnikami prezydenta a stronnictwem radykalném wzmaga się. Prezydent założył swoje Veto naprzeciw nowemu bilowi, dotyczącemu bióra Freedmens. Obydwie izby przyjęły bil pomimo założonego veto. Prezydent podpisał bil taryfy; bil ten nabiera prawnéj mocy z dniem 1 września. Cło na bawełnę wynosi 3 centy. — Z Meksyku donoszą podług pogłosek, że republikanie zdobyli Tampico.

Prywatne telegramy Dz. Pozn.

Paryż, 27 lipca. Mémorial Diplomatique donosi, że Austrya przyjęła propozycyą francuską utworzenia konfederacyi północno-niemieckiéj pod przewodnictwem Prus, i południowo-niemieckiéj pod przewodnictwem Austryi. Co do podstaw konstytucyi dla związku południowego porozumiała się już Austrya z południowemi niemieckiemi państwami. Baron Pfordten otrzymał pełnomocnictwo, aby ugodę tę przedstawić jako jeden z warunków pokoju do zatwierdzenia w głównéj kwaterze pruskiéj. Jakoż Prusy przyjęły warunek ten, natomiast żądania Prus co do zwrotu kosztów wojennych są tak wielkie, iż Austrya dotąd ich nie przyjęła. Włochy żądać będą zapewne ustąpienia przez Austryą południowego Tyrolu.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 28 lipca

		z d. 27			z d. 27
Powietrze: przyj.			**Kurs wal:** bez obr.		
Żyto: słabo			prs. 4½% pożycz	96¾	96¼
lipiec-sierpień……	43¼	43¾	pruska 5% pożycz.	102	101
na jesień…………	43	43¼	Obl. długu państw.	83	82½
Okowita: utrzy.			Pozn. n. 4% list. zst.	88½	88½
lipiec-sierpień……	13¾	13⅔	dto list. ren.	89	89
na jesień…………	14½	14	austr. pożycz. nar.	50⅛	51½
Oléj: lipiec………	12	12¾	dto losy z r. 1860	60	60¼
na jesień…………	11½	12	polsk. list zastaw.	60	60
Owies: lipiec-sierp.	25¾	26	ros. poż. prem. 1864	81	81
Żyto na statkach.	325	—	dto 1866	78¾	78½
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	71	70½
Wypowie. żyta……	—	—	Amerykany………	74¼	74½
Wypowie. okowity.	—	—			

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 lipca. W miniony czwartek wypróżniono częściowo **lazarety tutejsze** i posłano berlińskim pociągiem południowym 116 lekko rannych Austryaków do lazaretu w Pile. Wszakże już wrocławskim pociągiem wieczornym przybyło tu znów 4 oficerów i 30 szeregowców austryackich rannych z Wrocławia, których umieszczono w lazarecie na dworcu.

— **Cholera** w mieście naszém ustaje. Od dnia 25 lipca bowiem aż do 26 bm. zapadło na cholerę, jak donosi Posener Ztg, 25 osób cywilnych (od 24 lipca do 25 bm. 39) a umarło 7 osób (14).

— Przed rokiem czy dwoma zaczął budowniczy Diller naprzeciwko więzienia sądu powiatowego na Fryderykowskiéj ulicy pod górą, na któréj stoi sąd apelacyjny budować **dom nowy**. Budowę przerwać musiano, ponieważ odnośna władza z obawy, iż w czasie budowy cała góra ku téj stronie runąć może, budowniczemu proces wytoczyła. Zanim proces ukończony został, umarł budowniczy; teraz zaś słychać, iż grunt przyznano ostatecznie jego spadkobiercom, tudzież że proces względem prawa budowy wypadł na jego korzyść.

— Dowiadujemy się, że w tych dniach (21 lipca) ziomek nasz Jks. **Floryan Stablewski** otrzymał w **Monachium** stopień **doktora ś. teologii**, obroniwszy poprzednio przeciw oponentom 70 tez, które według zwyczaju z rozmaitych działów teologii postawił. Rozprawa, którą celem uzyskania godności téj napisał, była monografią patrologiczno-historyczną pod tytułem: „Petrus Chrysologus, Archiepiscopus Ravennatensis.“ Tak zwana „quaestio inauguralis“ miała za przedmiot wyjaśnienie początków religii chrześciańskiéj w Prusiech. (De primordiis religionis Christianae in Prussia). Między tezami zasługuje dwunasta na wzmiankę. Brzmi ona w tłómaczeniu polskiém: „Niedorzeczném jest i zdradza nieznajomość dziejów kościoła katolickiego w Polsce mniemanie, które z jednéj strony przypisuje moralną wyższość schizmie, z drugiéj zaś kościół o rzekomą intolerancyą obwinia.“

— Na **rzecz dotkniętych pożarem i cholerą mieszkańców Żegrza** złożyli w redakcyi: P. Łakomicki z Poznania 10 tal. Pani Biegańska z Cykowa 15 sgr. X. Kaniewski z Wielowsi 3 tal. A. M. z pod Robakowa pięć rubli papierowych. Ogółem **52** tal. **20** sgr. i **pięć rubli**, którą to kwotę wręczyliśmy pani prof. Motty.

— **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Karol Umiński, asystent kasy kamelaryjnéj, lat 45 w Poznaniu. Andrzéj Witowiak, w Poznaniu. Walenty Połczyński, w Ślesinie pod Nakłem. Ks. Tadeusz Szperliński, lat 28, w Ślesinie. Antonina z Bychowskich Centkowska, lat 83, w Poznaniu. Antonina z Prusimskich Oppen, lat 67, w Poznaniu. Wiktorya z Szymanowiczów Neyowa, wdowa po doktorze filozofii, w Poznaniu. Katarzyna Karmolińska, w Poznaniu. Julian Stoc, sekretarz sądu apelacyjnego, w Poznaniu. Wiktor Wache, lat 7, w Poznaniu. Ksawery Działowski, obywatel w Turznie. Wojciech Magier, właściciel kamienicy, w Poznaniu. Teresa Skrzydlewska, miesięcy 8, w Mechlinie pod Śremem. Józef Wodziński, w Warszawie. Anastazy Koźmiński, kupiec, lat 49, w Lublinie. Paweł Witkowski, pułkownik b. wojsk polskich, lat 83, w Lublinie. W Warszawie zmarli: Karol Pawłowski, artysta orkiestry teatrów warszawskich, lat 36. Jan Taube, obywatel m. Warszawy, lat 49. Florentyna Nixdorff, panna, lat 48. Stanisław Kreibich, lat 8. Lucyna Ciesielska, panna, lat 20. Jan Grabowski, obywatel przedmieścia Pragi. Eleonora z Zgłobickich Andrychiewicz, wdowa po urzędniku. Jan Polkowski, naczelnik sekcyi w magistracie, lat 73. Kazimierz Pruszyński, lat 6. Romuald Roszkowski, emeryt, lat 68 i żona jego Eleonora z Zabierzowskich Roszkowska, lat 54 (oboje zamordowani). Tadeusz Mathia, obywatel, lat 63. Adolf Parvez, inżynier, lat 31. Helena Pruszyńska, lat 4. W Wierzbołowie (powiat kalwaryjski): Ks. Aleksander Szulc, pastor tamtejszéj parafii ewangielicko-augsburskiéj. W Kułakowszczyźnie (pow. augustowski): Anna z Gąsowskich Szeffer, żona właściciela wsi rzeczonéj, lat 55. W Lublinie: Ksiądz Benedykt Kiprowski, Dominikanin i Maryanna Żurakowska, lat 105.

— Z **powiatu międzychodzkiego** piszą pod dniem 24 lipca do Posener Ztg między innemi: Cholera nieustała jeszcze niestety w tutejszym powiecie. Pominąwszy, iż w Międzychodzie sprzątnęła wiele ofiar, ukazała się obecnie i w Sierakowie, gdzie zrazu była wprawdzie bardzo łagodną, teraz zaś z tą większą sroży się gwałtownością. Prócz tego ukazać się miała w Kamionnie i w Rozbitku. Z uznaniem wspomnieć nam należy o panu dr. Rutkowskim w Sierakowie, rozwijającym czynność chwalebną, który nawet i nocą nie wzdryga się nieść pomoc pacyentom swoim. W sąsiedniém nam mieście w Drezdenku sroży się również cholera, sprzątając wiele ofiar. Wielu mieszkańców opuściło miasto.

— Z **Bydgoszczy** piszą pod dniem 25 lipca do téjże gazety: W nocy na poniedziałek przestraszył nas okrzyk gore: na podwórzu kowala Petricha zapaliła się szopa drewniana, w któréj miała się znajdować także ilość papy smołowcowanéj, części wozów itd. Ogień wnet ugaszono przy dobréj organizacyi naszéj straży ogniowéj.

W tutejszéj ujeżdżalni przemienionéj w lazaret leży obecnie około 100 austryackich rannych żołnierzy; w niedzielę przed południem przybyło tu koleją około 30 lekko rannych Prusaków, należących do rozmaitych pułków. W restauracyi dworca uczęstowano ich bulionem, piwem, cygarami itd.

— **Z Wolsztyna** piszą pod dniem 25 lipca do téjże gazety: Nieszczęście, które dnia 20 bm. wydarzyło się w sąsiedztwie naszém, dowodzi na nowo, jak przy używaniu broni największą zachować należy ostrożność. Włodarz N., mieszkający sam na folwarku K., miał fuzyą do obrony przeciw złodziejom, która nabita od kilku tygodni nad łóżkiem wisiała. Zdaje się, iż żona jego albo nie wiedziała wcale, że fuzya nabita, albo też zapomniała o tém. W dniu rzeczonym, gdy N. zatrudniony był robotą w polu, zdjęła żona jego fuzyą ze ściany dla oczyszczenia izby i położyła ją na podłogę przybocznéj komory, do któréj z izby prowadzi kilka wschódków. Krótko potém nadeszło do izby dwoje dzieci jego, chłopiec dwunastoletni i dziewczę trzyletnie; chłopiec poszedł do komory, dokąd siostra za nim iść chciała. Ponieważ fuzya zawadzała mu w drodze, posunął ją pod łóżko w komorze stojące; a że się zachaczyła o nogę łóżka, cofnął ją znowu, chcąc ją więcéj bokiem posunąć. W czasie tego posuwania puściła fuzya, a strzał trafił po wschódkach czołgającą się dziewczynkę tak nieszczęśliwie w twarz, iż bez życia upadła natychmiast na ziemię. Żal rodziców nie da się opisać.

∾ **Z Pleszewskiego,** 29 lipca. We wtorek 31 lipca odbyć się ma w Koźminie wybór drugiego posła do Berlina z powiatów pleszewskiego i krotoszyńskiego w miejsce p. Marcelego Żółtowskiego, który, jak wiadomo, w Lesznie przyjął wybór. Wśród największych żniw przykro będzie nie jednemu gospodarzowi oddalić się z domu. Przecież mamy nadzieję, że wyborcy pleszewskiego i krotoszyńskiego powiatu, którzy tylokrotnie dali dowody swéj gorliwości obywatelskiéj, i tą razą w pełnéj liczbie się stawią, nie spuszczając się na większość liczebną naszego stronnictwa, a mianowicie to wynurzamy życzenie, by jak zwykle bogatsi uboższym podwód dostarczyli, a tym sposobem w miłości i poczuciu naszego obowiązku da nam Bóg znów zwyciężyć.

Wiadomości literackie.

— **Ziemianina** wyszedł z druku numer 30 i zawiera: Zdanie w kwestyi uprawy intenzywnéj i ekstenzywnéj. Zygm. Jaroszewski. - O użyciu kości w rolnictwie. — Cement grodziecki. — Towarzystwa rolnicze: Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa centr. gospod. dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 10 czerwca 1866 r. — Rozmaitości: Oléj skalny, ropą zwany. — Środek przeciw wołczkom. — Lasy w Rosyi. — Konsumcya herbaty w Anglii.

— Złożyli prenumeratę na **Przegląd Polski:**

Pan Tadeusz Chłapowski z Turwi	2	tal.
Pan X. N. Mańkowski z Rudek	2	„
Pani hr. Mielżyńska z Pawłowic	2	„
Pan Roman Mielęcki z Łabiszyna	4	„
Pani hr. Melania Skórzewska z Lubostronia	2	„
Pani Antonina Kruszyńska z Lubostronia	4	„
Pan Władysław Dąmbski z Mamlicza	2	„
Pan Stanisław Kozłowski z Pszczółczyna	2	„

Administracya Dziennika Poznańskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Znaczenie soli kuchennéj jako środka nawozowego.** Gospodarstwo rolne, nie poprzestając na samém doświadczeniu, lecz zgłębiając przyczyny rodzajności ziemi, wykryło z pomocą chemii rozmaite własności ciał, w skład roślin wchodzących a zatém do pożywienia ich służących, w celu, aby nawozy stósownie według własności gruntu i składu roślin uprawianych przyrządzać. Mówiąc więc o zastósowaniu ciał do nawożenia roli używanych, przedewszystkiém skład tychże, wpływ i użytek w gospodarstwie ocenić i wykazać należało. I tak się téż rzeczywiście stało, a w rozbiorze tym nie pominięto także naszéj soli kuchennéj, któréj części składowe chlor i sód znajdują się w popiołach prawie wszystkich roślin. Ale pod żadnym względem zdania rolników-chemików tak się nie różniły jak właśnie pod względem użycia soli pod uprawę roślin; gdy jedni użyteczności jéj zupełnie zaprzeczali, drudzy szczególniéj w związku z nawozami obfitującemi w azot i z gnojami stajennemi, za wysoko może ją podnosili. Dla tego ostateczne rozwiązanie zadania tego dla nas, mieszkańców kraju, w ciało te w stanie płynnym jakotéż i stałym obfitującego przez dra Franka w Statfurcie dokonane, wydaje nam się wielce interesującém.

Własność roli zatrzymywania związków potasowych, kwasu fosforowego i amoniaku z rozcieńczonych pokarmów roślinnych, znaną już jest od dawna; a cała nowa teorya żywienia się roślin jest na téj własności ziemi oparta. Ciekawym także jest opis doświadczenia, które Dra Franke w pomienionéj teóryi utwierdziło, i jakie wnioski on na korzyść użycia soli w gospodarstwie ztąd poczynił.

Dr. Frank użył do doświadczeń swoich na spodzie zamkniętą, ziemią napełnioną rurę szklanną mniéj więcéj 3" szeroką, a 6' długą. W boku téj rury umieścił on kurki w odstępach 6 calowych, i wlewał do téj rury rozczyny z substancyi pożywnych (przy doświadczeniu tém użył rozczynu siarkanu niedokwasu potasu, a za pomocą kurków przekonał się o głębokości warstwy ziemi, która rozczyn soli powyższéj zupełnie pochłonęła. Dajmy na to, że już w wodzie, trzecim kurkiem odpływającéj, nie ma żadnego śladu siarkanu niedokwasu potasu, to wnosimy z tego, że warstwa 18 calowa sól powyższą zupełnie pochłonęła. Jeżeli teraz na tę samą warstwę nalejemy rozczynu soli kuchennéj, to po niejakim czasie w wychodzącym z 3 kurka płynie znajdziemy, znowu siarkan niedokwasu potasu, i nie tylko w tym ale i w płynach z niższych kurków ciekących. Z tego okazuje się, że sól zmniejszając absorbującą siłę ziemi, tém samém płyny pożywne roślin z górnych warstw na dół ściąga. Na wielki rozmiar w polu nawóz zmięszany z solą, ściągając do spodu część mineralnych substancyi, w wierzchniéj warstwie znajdujących się, jest dobrym środkiem do uprawy spodnich warstw tegoż pola.

Ta szczególna własność soli rzuca nam jasne światło na nawozy z nią połączone, pozwolimy sobie niektóre z tych zjawisk tu wyjaśnić.

Pokazało się mianowicie. że nawóz solny szczególniéj na koniczynę, buraki, ziemniaki i wszelkiego rodzaju trawy bardzo korzystnie działa, a to są właśnie rośliny, które swego pożywienia w głębi ziemi szukają; gdy przeciwnie jęczmieniowi nie tylko nie pomaga, ale owszém plon jego zmniejsza; wiemy zaś, że jęczmień na powierzchni gruntu zakorzenia się. W pierwszym przypadku sól, zasilając spodnie warstwy ziemi, działała korzystnie na rośliny korzenie, w nią zapuszczające, w drugim odciągając pożywność górnym warstwom, była powodem nieurodzaju jęczmienia, płytko się zakorzeniającego.

Że sól szczególniéj w mokrych latach na urodzaj skutecznie działa, da się tém wytłumaczyć, że równiéj w wierzchnich warstwach rozpuszczona, mogła téż tém lepiéj dobroczynny swój wpływ na niższe pokłady ziemi wywierać, co zdaje się potwierdzać w Saksonii przyjętą regułę, że aby sól skutecznie działała, nie dosyć jest potrząść nią ziemię, ale należy ją z ziemią równo zmięszać.

Zdaje się prawdopodobném, że działanie surowego siarkanu niedokwasu potasu polega po części na działaniu kuchennéj soli, któréj takowy znaczną ilość posiada. Wiadomo, iż siarkan niedokwasu potasu działa szczególniéj skutecznie na rośliny, głęboko korzenie zapuszczające, jako to: buraki cukrowe, szczególniéj gdy równocześnie użyjemy nawozu bogatego w ciała azotowe i kwas fosforowy, bo wówczas wraz z solą pożywne części w niższe warstwy gruntu przeprowadza się. To także wyjaśnia, dla czego dla niektórych roślin nawóz soli potasowych nie skutkuje, mianowicie tam, gdzie już wprzód ziemia z mineralnych substancyi wyczerpaną została, a rośliny te głęboko swych korzeni nie zapuszczają.

G. Przem.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego od 23 lipca 1866.

Aktywa.

1) Bite pieniądze i w sztabach	69,651,000	tal.
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw.	5,042,000	„
3) Remanenta wekslowe	73,640,000	„
4) Remanenta lombardowe	12,769,000	„
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	14,001,000	„

Pasywa.

6) Banknoty w obiegu	131,727,000	„
7) Kapitały depozytowe	16,733,000	„
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	2,570,000	„

Berlin, 23 lipca 1866.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Schmidt. Kühnemann. Boese. Rotth. Herrmann.

— * **Bydło.** Hamburg, 25 lipca. Świeże na targ dzisiejszy dowozy były nie tak obfite jak w minionych tygodniach, mimo to handel był bardzo mierny a ceny poniedziałkowe utrzymać się nie mogły. Z 368 sztuk bydła rogatego, które było na targu, nie sprzedano 130 sztuk. Około 150 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii.

Handel skopami był również bardzo słaby; na targu było 1850 sztuk, z których nie sprzedano 1600. Około 100 sztuk kupiono na wywóz do Anglii.

— * **Chmiel.** Norymberga, 19 lipca. W ostatnich dniach mało przedawano chmielu; to wszakże, co sprzedano, odchodziło po dotychczasowych dobrych cenach 66—72 flor. Potrzeba pozostaje małą a dopytują się raczéj o lepsze gatunki dla dobrych piwowarów. Wiadomości o nowéj roślinie lepsze są trochę w skutek ciepła, które mamy od 4—6 dni po poprzednich chłodnych deszczach, pomyślne także wiadomości nadchodzą wciąż z Badenii, a i z Wyrtembergii i Alzacyi, jak nie mniéj z Belgii i Anglii nadchodzą podobne. Najwięcéj dotąd uskarża się jeszcze Bawarya.

— * **Mąka.** Berlin, 27 lipca. Mąka pszenna nr 0 3 11/12—4⅛ tal., nr 0 i 1 3⅔—3⅚ tal., mąka rżana nr 1 3⅙—3½ tal., nr 0 i 1 2 11/12—3⅙ tal. pł. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 27 lipca. Mąka pszenna nr. 0—1 3 tal. do 3 tal. 20 sgr., rżana nr 0—1 3 tal. — sgr. do 3 tal. 2 sgr. 6 fen. za centn. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 28 lipca.

BAZAR. Zakrzewski z Osieka, Rulikowski z Warszawy, Wierzbiński z Włókien.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zieliński z Kotowiecka, Raczyński z Konina, Zawadzki z Gniezna, Schreiber z Berlina, Opitz z Poznania.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Szółdrski z Jaszkowa, Sikorski z Mielżyna, prob. lic. Cybichowski z Chodzieża, ks. Ryczyński z Koźmina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Rosenberg i Lepiński z Wrocławia, Winterfeld z Gośliny.

POD CZARNYM ORŁEM. Jackowski z Pałczyna, Förster z Czerlejna, Knote z Wrocławia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Zimmermann z Burga, dr. Liers z Kolonii.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)	4	49	„
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi.

(w budynku poczt.)

Z	godz.	min.	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	30	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	w pł.
4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	41	

Odchodzące poczty osobowe

Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W.	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	—	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	7	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	30	nocą

Przybywające poczty osob

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W.	8	45	„
Ostrowa	9	30	„
Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W.	10	15	„

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 28 lipca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¼ płc. Pozn. lis. rent. 88¼ płc. Pozn. 5% obligac. powiat. — pł. Bankn. polsk. 70¼ pł. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pł.

Żyto: na lipiec 38½ płac., lip.-sierp. 38½ płac., sierp.-wrzes. 38⅚ płc., wrzes.-paźd. 39 płc., na jesień 39½ żąd., 39⅙ płac., paźd.-list. 39½ tal. żąd.

Okowita: (z beczką) na lip. 13¼ płc., sierp. 13¼ płc., wrzes. 13½ płac., paźd. 13 7/12 płac., list. 13½ żąd., grud. 13⅙ tal. płac.

Giełda berlińska, 27 lipca.

Mimo wyższe kursa paryskie giełda dzisiejsza słabo w ogóle była usposobiona, i tylko w obrocie papierów pruskich mianowicie akcyi kolei żelaznych okazywało się większe ożywienie i większa stałość.

Walory pruskie: Dobrow. poż. państwa (4½%) 95¾ żąd. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 pł. Obl. pstwa (3½) 82½ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 120 płc.

List. zast.: Zach.-prus. (3½%) 78 żąd., dto (4%) 85¼ pł. dto (4½%) 93 płc., Pozn. nowe (4%) 88½ pł, **Listy rent.:** Poz (4%) 89 płc. Prusk. (4%) 90 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46½ żąd., Poż. narod. (5%) 50½ płac., Losy z roku 1854 (4%) 53 żąd., Losy kred. z r. 1858 56 płc., Losy z r. 1860 (5%) 60¾ płc., Losy z r. 1864 (5%) 33½ płc., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 55 płac. — Ros. poż. prem. z roku 1864 (5%) 81 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63¼ pł., Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 żąd., dto cząstki po 500 złp. (4%) 85 płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 60¼ pł. — Włoska pożyczka (5%) 54 płac. — Amer. poż. (6%) 74¾ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. min. 152½ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 75 płc., Austr.-franc. 95¼ płac., Wars.-wied. (5%) 60 płac. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 55¾ płc., Pozn. prow. (4%) 98 żąd., Szląs. stow. bank. (4%) 110 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płac., Hansem. (4½%) 90 płc., Henckel (4½%) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 7/12 płc., ldr. 110¼ pł., suwereny 6. 22½ pł., nap. 5. 11½ płac., półimper. 5. 14½ żąd., doll. 1. 11¼ płc., Zagr. bankn. — płc., Austr. banknoty 82¼ płac., Ros. banknoty 71 płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 44—69 tal. płac., pstra polska biała 63—65 tal. płc., na lip. i lip.-sierp. 60 płc., wrzes.-paźd. 61 żąd., 60½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80—82 funt. 45⅚—46¼ ze statku, 45½—46 ze szpichrza, nowe 48 tal. pł., na lip. 44¾—45⅛, lip.-sierp. 43½—44, sier.-wrze. 43½—⅜, wrzes.-paź. 43¼—¾, paźd.-list. 43¼—⅛, list.-grud. 43—¾ tal. płc. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 35—42 tal., szląski 40½—41 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—29 tal, szląski 27—½, pomorski 26¾—27 z kolei, 25½ tal. ze statku, na lip. 26⅜, lip.-sierp. 26, sierp.-wrzes. 25, wrzes.-paźd. 24¼—⅜, paź.-list. 23¾ tal. płc. Groch: 2250 funt. do gotowania 54—60 tal., na paszę 43—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11⅚ tal. żąd., na lip. 11 7/12—¾, lip.-sierp. i sierp.-wrzes. 11⅜—5/12, wrzes.-paźd. 11⅜—½, paź.-list. 11 7/12—⅔, list. grud. 11¾ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 13¼ tal. płac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14 7/12—⅙ tal. pł., z beczką na lip, lip.-sierp. i sier.-wrze. 13¾—19/24, wrze.-paźd. 13 23/24—14 1/12, paź.-list. 14⅛—⅙ tal. pł.

Giełda wrocławska, 27 lipca.

Żyto: 2000 funt. na lip. 39½—40 pł., lip.-sierp. 39½ pł. i żąd., sier.-wrzes. 39—¼ płc. i żąd., wrze.-paźd. 39¼—½ płc., paźd.-list. 39¼ żąd., list.-grud. 39 tal. płc. Pszenica: na lip. 55 tal. żąd. Jęczmień: na lip. 39 tal. żąd. Owies: na lip. 43 tal. żąd. Rzep: na lip. 81 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu bez beczki 11½ tal. żąd., na lip. 11⅙ żąd., lip.-sierp. 10⅚ płc. i żąd., sier.-wrzes. 10⅚ pł., wrzes.-paź. 10¾—⅚ pł. i żąd., paź.-list. 10¾ pł., list.-grud. 11 tal. żąd.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	76—80	70	63—66	za szefel
żółta	73—76	70	62—66	
Żyto	52—53	51	49—50	
Jęczmień	43—44	42	40—41	
Owies	32—33	31	29—30	
Groch	62—65	57	52—54	
Rzep	180	168	154 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	174	164	160 „	

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% Trall. 13½ tal. pł.

Giełda szczecińska, 27 lipca.

Pszenica: w miejscu 85 funt. żółta 62—67½ tal., bardzo piękna 68½, porosła 45—58 tal. pł., 83—85 funt. żółta na lip.-sierp. 67 żąd. i pł., wrze.-paź. 67 pł., na wiosnę 65 tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 41—42½ tal. płc., na lip.-sierp. 42 żąd, sierp.-wrzes. 42 pł. i żąd., wrzes.-paźd. 42⅔—43, paźd.-list. 43 płc., na wiosnę 42¾ żąd., 42½ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 70 funt. pomorski 38—40 tal., porosły 36—38, szląski 40—42 tal. płac. Owies: w miejscu 50 funt. 26—27 tal. pł., 47—50 funt. na lip.-sierp. 27 tal. żąd. Groch: w miejscu na paszę 46—48, do gotowania 56—58 tal. pł. Rzepik zimowy: w miejscu 72—74, gorszy 69—71 płc., na wrzes.-paźd. 76¾ żąd., 76½ płc., paźd.-list. 78¼ tal. pł. i żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu bez beczki 11 5/12 tal. płc., na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrzes 11½ żąd., wrzes.-paźd. 11½ tal. płc. Okowita: w miejscu bez beczki 14 5/12 tal pł., na lip.-sierp. i sierp.-wrzes. 13⅚ żąd., wrzes. paźd. 13 11/12 tal. płc. i żąd.

Zapowiedziano: 20,000 kwart okowity.

Giełda warszawska, 25 lipca.

Listy zastaw. 100 rubl. 86⅔ pł. — Oblig. skarb. (rs. 100) 84½ pł. — Akcye kolei żel. warsz.-wied. 76½ płac. — Akcye kolei żel. warsz.-bydg. 63¼ pł. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) — żąd. — Listy likw. (4%) 63⅔ pł.

Dnia 27 bm. zasnęła w Bogu opatrzona św. sakramentami w 63 roku życia swego **Maryanna z Szermerów Langnerowa**, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążone [3579] **dzieci.**

Dnia 27 bm. zasnęła w Bogu opatrzona św. sakramentami śp. **Wiktorya z Stefańskich Trojanowska**, przeżywszy lat 49, o czém donoszą przyjaciołom i znajomym w głębokim smutku pogrążeni **mąż i synowie.** Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. ¼4 po nieszporach. [3578]

Otworzenie konkursu.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 25 lipca 1866
przed połud. o godz. 11.

Nad majątkiem kupca **Juliusza Sohe ding** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 17 lipca rb.

Tymczasowym administratorem massy ustanowionym został komisarz auk. p. **Rychlewski** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie **na dzień 6 sierpnia r. b. przed połud. o godzinie 11** przed komisarzem, radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym izba No. 13 wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia administatora ostatecznego oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innnych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 10 sierp. rb. łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do massy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 18 sierpnia rb. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, **dnia 1 września rb. przed południem o godzinie 11** przed komisarzem, radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym izba No. 13 stanęli. [3565]

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa **Pileta, Guttmanna** i radzcę sprawiedliwości **Giżyckiego** jako rzeczników.

Upraszamy wszystkie te osoby, które nas dotychczas regularnemi składkami łaskawie wspierały i których nazwiska w książkach naszych są zapisane, aby zechciały składki swoje, to jest ratę Wielkanocną i św. Jańską przesłać na ręce siostry Przełożonéj domu św. Józefa przy Ogrodowéj ul. nr. 14; ponieważ z powodu nadzwyczajnych zatrudnień w kwietniu na Jerzycach, a obecnie dla braku Sióstr Miłosierdzia a nadzwyczajnéj pracy około wielkiéj liczby chorych miasta naszego, niepodobna Siostrom Miłosierdzia lub członkom naszego Towarzystwa takowe zbierać po domach. Również wszyscy ci, którzyby dla poratowania i wspierania cholerycznych miasta naszego, dla których Towarzystwo św. Wincentego a Paulo kuchnią na Zagórzu urządziło chcieli się przyczynić zechcą datki swoje w tém samém złożyć miejscu. Z podarunków oprócz pieniędzy, najpożądańsze jest na czas teraźniejszy kasza, ryż, mięso, cukier, kawa i wino.

Poznań, dnia 27 lipca. [3576]

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

C. Działyńska. A. Gajewska. M. Mycielska. W. Motty.

Dla narady nad wyborem drugiego posła do Berlina wzywam szanownych wyborców powiatów pleszewskiego i krotoszyńskiego, aby się w dniu wyborów, dnia ***31 bm. o godz. 7½ z rana*** w oberzy p. Koralewskiego zgromadzić zechcieli.

(3558) Z polecenia
Stanisław Sczaniecki.

W miejsce zmarłego p. Magiera objął od dnia dzisiejszego ***zarząd kasy Towarzystwa Pożyczkowego*** pan ***Antoni Pfitzner.*** (Przy Starym Rynku Nr. 6.) Do niego więc wszystkie przesyłki pieniężne adresować należy.

Komitet Towarzystwa Pożyczkowego dla przemysłowców miasta Poznania. [3582]

Księgarz niemiecki p. **O Janke**, który sam ofiarował dla czytelni przy lazaretach wojskowych za przeszło 10,000 talarów książek, odzywa się w piśmie „Börsenblatt für den Buchhandel" do Polaków, aby dla rannéj swéj braci przysłali odpowiednie książki do czytania. Ponieważ jednakże pismo to Polakom zbyt mało jest znaném, przeto tu taj powtarzam prośbę p. O. Janke i przyrzekam pośredniczenie w dalszéj przesyłce ofiarowanych na ten cel książek — z których odbioru swego czasu darujący przez pismo publiczne pokwitowani zostaną. Odzywam się do szlachetności pomijając tendencyą narodową tych czytelni.

Mieczysław Leitgeber
w księgarni p. L. Merzbacha w Poznaniu.

Walne zebranie członków Towarzystwa **Naukowéj pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego** powiatu szubińskiego odbędzie się dnia **13 sierpnia rb.** o godz. 11 z rana w oberzy Herrmana w **Szubinie**, na które zaprasza członków [3577]

komitet powiatu szubińskiego.

Z powodu niepomyślnego stanu zdrowia w mieście, widzę się zmuszoną do **przedłużenia wakacyi** w szkole będącéj pod moim dozorem. O rozpoczęciu kursu nauk, skoro tylko będzie można, publiczność zawczasu uwiadomioną zostanie. (3555)

K. Poplińska.

Srodek desinfekcyjny

dla kloak funt po 1 sgr 6 fen., wedle najnowszych naukowych poszukiwań najlepszy środek prezerwatywny przeciw cholerze, tudzież **krople choleryczne** ochraniające poleca **Dr. Mankiewicz,** aptekarz. (3561)
Wilhelmowska ulica No. 22.

Osobliwości nadzwyczajne.

Portret **Wojtusia** wraz z jego insygniami, przez p. Maliszewskiego wykończony, a nawiasem mówiąc, bardzo trafiony, jest wywieszonym w handlu pp **L. Kurnatowskiego i Sp.** Fotografie z tego portretu zdjęte są do nabycia w tym samym handlu za cenę 10 sgr. Należytość może być przez zaliczkę pocztową ściąganą. [3575]

Miejsce ekonoma w Wiatrowie **zajęte.** (3564)

Gimnazyastów przyjmuje na **stół i stancyą** za cenę 7 tal. miesięcznie wraz z opieką i pomocą w lekcyach. Poznań, Wielkie Garbary 49. **Ziemkiewicz,** nauczyciel. (3563)

Pisarza gospodarczego poszukuje zaraz Dom. **Grab** pod **Robakowem.** (3562)

Ogrodnik żonaty, biegły praktycznie w swéj sztuce, opatrzony dobremi świadectwami poszukuje miejsca od 1 października rb **O. P. poste restante Żnin.** [3479]

Miejsce **ucznia** wakuje [3474] w aptece **Elsnera.**

W **Żernikach** pod **Kurnikiem** jest do nabycia **krzyca hiszpańska** z oryginalnego siewu. Szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę targową poznańską. [3519]

Na rogu Rynku i Wrocławskiéj ulicy nr. 61, jest do wynajęcia od św. Michała **trzecie piętro**, składające się z 6 pokoi, kuchni z wodociągiem, izby dla służącéj, spiżarni i przynależnościami. [3571]

J. M. Nehab.

Ul. Strzelecka Nr. 13/14 są **stancye** do wynajęcia. [3566]

Cztery pokoje i dwa pokoje z przyległościami na I piętrze, **lokal na handel**, z **pomieszkaniem** mam do wydzierżawienia od 1 października rb. [3441]

J. N. Leitgeber.

Przy ul. Grobla No. 12 B. jest piękne pomieszkanie składające się z 3 event. 4 pokoi, kuchni, ogrodu itd., od 1 października do wynajęcia. [3395]

W kamienicy na Ştym Marcinie No. 58 są **dwa piękne pomieszkania** od 1 października rb. do wynajęcia. Bliższa wiad. w kantorze ul. Berlińska No. 14. (Tellus). [3414]

Poszukuje się **nauczyciel prywatny** muzykalny, gdzie? powie eksped. niniejszego Dziennika. [3581]

Do pana **Adolfa Ascha** w Poznaniu.

Berlin, 6 maja 1866.

Stósownie do życzenia pańskiego poddałem przesłany mi przez p. **tran wątrobiany** dokładnéj analizie chemicznéj a na podstawie jéj rezultatu mogę zdać sąd następujący: **że przesłany mi tran wątrobiany posiada wszystkie te własności i części składowe, jakie posiadać musi dobry i skutecznie jako lekarstwo działający tran wątrobiany.** [3560]

podp. **Dr. Ziurek,**
chemik sądowy i handl. dla Berlina.

Powyższy
tran wątrobiany
przedaje zawsze w świeżym towarze **funt po 9 sgr.**
Adolf Asch,
przy ul. Zamkowéj 5, w bliskości Rynku.

Z blielnika

płótno od No. 1 do 35 incl. nadeszło i za kwitem jest do odebrania. [3580]

Poznań, **Rynek No. 63. Robert Schmidt** dawniéj Antoni Schmidt.

Mieszkam teraz na **Wronieckiéj ulicy 10.** [3568] **B. Boy,** krawiec damski

---

Prawdziwy **wyskok** mięsny **Liebiga** w naczyniach po 15 sgr. poleca [3572] apteka **Elsnera.**

W **Szółdrach** pod **Czempiniem** jest do nabycia:

Pszenica biała sendomirska
„ „ **angielska,**
„ **blado żółta brunświcka,**
Krzyca proboszczowska,
„ **zeelandzka**

z oryginalnych siewów. Szefel 10 sgr. nad najwyższą ceny targową poznańską.

Prosi się o rychłe zamówienia w Szółdrach; także w **Goździchowie p. Wielichowem.** [3518]

[3553] **Najlepsze**
pasy przeciw cholerze
(wedle prof. Dr. Bocka) u
ulica Nowa No. 4. **S. H. Koracha.**

Do pokoi dla chorych

poleca **lampy desinfekcyjne,** sztuka wraz z przepisem użycia po 7½ sgr. [3475] Apteka **Elsnera.**

Drugą partyą dojrzałych soczystych **ananasów** odebrał [3570]

Jakób Appel,
przy ul. Wilhelmowskiéj No. 9, naprz. hotelu Myliusa.

Dla kotlarzy i posiedzicieli gorzelni.

Miedziane blachy, miedziane rury ciągnięte, wyroby mosiężne do gorzelni i fabryk, znajdują się w znacznym zapasie i w różnych gatunkach w moim składzie, ceny są mierne. Przy Wielkich Garbarach nr. 10 obok hotelu Czarnego Orła. [3567]

J. Krysiewicz.

Najprzedniejszy bulion, pieprz z Cayenny, prawdziwy **koniak, stary arak de Goa** i najprzedniejszy **rum z Jamaiki** polecają

[3569] **F. W. Meyer i Sp,**
przy placu Wilhelmowskim No 2.

Herbatę

z ostatniego żniwa odebrałem. Sprzęt z r. 1865 odznacza się wybornym smakiem, tak iż jestem w stanie po **6 i 8 złp.** za funt wcale smacznym a za **10 i 12 złp.** przeduim towarem służyć. [3457]

J. N. Leitgeber.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

funt po 15 sgr. poleca [3456]
A. Niessing w Lesznie.

Licytacya pozostałości.

Z rozkazu król. Sądu powiatowego przedawać będę publicznie w poniedziałek dnia **30 lipca rb.** przed połud. od godz. 9 a po połud. od godz. 3, w Rynku Nr. 20 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą mahoniowe meble jako to: **szafy do sukien, sofy, stoły, krzesła, zwierciadła, umywalnie itd, ubiory, firanki, dywany, bieliznę, naczynia porcelanowe i szklanne, futra,** rozmaite przedmioty **złote i srebrne** jako to: **świeczniki, zegarki, łancuszki, brosze, szpilki z dyamentami i bez nich, łyżki itd.**

Rychlewski,
[3556] królewski komisarz aukcyjny,

LOTERYA.

Odnowienie losów do 2 klasy 134 loteryi należy pod utratą praws uskutecznić według przepisów planu **do dnia 3go sierpnia godziny 6 wieczorem.**

Poznań, 27 lipca 1866.

Król. wyższy pobórca loteryjny
(3554) ***Fr. Bielefeld.***

Likier z najprzedniejszych ziół — smaku bardzo przyjemnego, tak iż tenże nietylko płeć żeńska ale i dzieci pić mogą,

Cognac stary,
Rum tłusty z Jamaiki,
Cognac zaprawiany pieprzem z Cajenne,
Porter angielski,

wszystko w najlepszym gatunku — w każdéj ilości — jako prezerwatywę niezbędną w teraźniejszym czasie poleca

Józef Wache,
[3489] ul. Szkólna Nr. 11.

Licytacya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w czasie licytacyi pozostałości przy **Rynku nr. 20 w poniedziałek dnia 30 bm.** przed południem o 11 godzinie najwięcéj dającemu za gotową zapłatę zdatnego spokojnego **wierzchowca.**

Rychlewski,
[3557] król. kom. aukcyjny.

Araki

wprost z Hollandyi przezemnie sprowadzane, polecam, ręcząc za ich czystą, wyborną qualitas po **4, 5 i 6** złp. w całych butelkach, także i w połówkach. [3480]

Rum prawdz. Jamaica

kwartę po **6** złp., także i po **4** złp.

J. N. Leitgeber.

Pigułki z roślin

p. Cauvin,

aptekarza - chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu **Tryumfalnéj Bramy No. 10.**

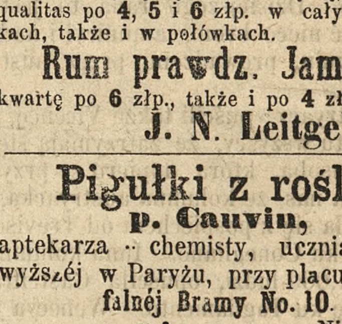

Nie masz żadnego **lekarstwa**, któreby w praktyce medyczné́j sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające pana Cauvin.** Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając ich na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich niewystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające
p. Cauvin,

są najlepszém lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znaném. Po tak licznych świadectwach, ktoby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece **Elsnera** w Poznaniu. Pudełko tj. 30 pigułek kosztuje 16 sgr. [2444].

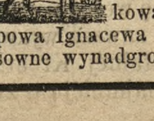

Charolca popielato - czarna, zginęła w okolicy Gniezna dnia 24 bm. Ktoby doniósł, gdzie takowa się znajduje do Dom. Popowa Ignacewa pod Kłeckiem, odbierze stósowne wynagrodzenie. [3574]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.